

W 50 rocznicę śmierci

Wieniec na grobie Henryka Sienkiewicza

15 bm. — w 50 rocznicę śmierci Henryka Sienkiewicza w podziemiach warszawskiej katedry, gdzie pochowany jest wielki pisarz, odbyła się uroczystość złożenia wienców na jego grobie.

Twórcy „Trylogii” złożyli w hołdzie wieniec pisarzy polscy: w imieniu Związku Literatów Polskich — Jarosław Iwaszkiewicz, Wanda Żółkiewska i Jan Maria Głogowski, w imieniu Pen Clubu polskiego — Jan Parandowski, Mieczysław Lepecki i Michał Rusinek.

W uroczystości wzięła udział wnuczka Henryka Sienkiewicza — Maria Kornilowiczówna.

A. Starewicz udał się do Wielkiej Brytanii

15 bm. przewodniczący zarządu polskiej grupy Unii Miedzyparlamentarnej, poseł Artur Starewicz, udał się — na zaproszenie Foreign Office — na 9-dniowy pobyt do Wielkiej Brytanii. (PAP)

Bogaty program obchodów Dnia Nauczyciela

Akademie i spotkania w całym kraju

Zbliża się Dzień Nauczyciela — święto blisko 400-letniej rzeszy pedagogów i wychowawców ze szkół podstawowych, średnich i wyższych.

Przemówienia powitalne na zjeździe BPK

Największe zainteresowanie w drugim dniu obradującego w Sofii IX Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej wzbudziły przemówienia sekretarza generalnego KCKPZR — Leonida Breżniewa, sekretarza generalnego KCRPK — N. Ceausescu oraz członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR — Ryszarda Strzeleckiego. (Omówienie wystąpienia podajemy na str. 2).

W godzinach wieczornych przekazyli zjazdowi podróżowien przedstawiciele: SED, KP Czechosłowacji oraz Francuskiej Partii Komunistycznej. PAP

Skarga Jordani w Radzie Bezpieczeństwa

Jordania wniosła oficjalną skargę do Rady Bezpieczeństwa ONZ w związku z agresją izraelską w dniu 13 bm. Rząd jordański zlecił przedstawicielowi Jordani w ONZ, by zażądał pilnego zwołania Rady Bezpieczeństwa w celu rozpatrzenia tej skargi.

Jak donosi Agencja France Presse z Ammanu, stan pogoty wia ogłoszony w Jordani w dniu 13 bm., został odwołany.

Przemawiając we wtorek w parlamencie izraelskim, premier Eshkol, oświadczył, że Izrael życzy sobie z całego serca, aby niedzielną akcją wojskową przeciwko Jordani była ostatnią tego rodzaju, „ale zależy to również od rządów naszych sąsiadów”. (PAP)

Konferencja NATO

Reforma NATO, perspektywy tej organizacji w dziedzinach politycznej, militarnej i ekonomicznej oraz problemy kulturalne były we wtorek rozpatrywane w komisjach przez parlamentarzystów krajów NATO obradujących w Paryżu. (PAP)

Po zgonie N. Ignatowa

Kondolencje z Polski

W związku ze zgonem zastępcy przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej RFSSR Nikołaja Ignatowa, przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depeszę kondolencyjną do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Nikołaja Podgornego. PAP



WŁÓKNA WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. A środa, 16 XI 1966 r. Nr 272 (7079)

Początek rozmów koalicyjnych w NRF

Władze USA badają akta Kiesingera

Rokowania miedzypartyjne na temat utworzenia nowej koalicji rządowej w NRF zostały we wtorek oficjalnie zaingerowane w formie spotkania specjalnych komisji, wyznaczonych do rozmów przez chadece i socjaldemokratów — informuje korespondent PAP, red. J. Roszkowski.

Na czele komisji CDU/CSU stał kandydat tej partii na

nowego kanclerza, Kiesinger, a komisją SPD kierował przewodniczący tej partii, Brandt.

Pierwsze spotkanie trwało ponad trzy godziny. Treść jego otoczona jest przez obie strony ścisłą tajemnicą. Wiadomo jedynie, iż rokowania prowadzone były w atmosferze „otwartości”, a także, iż wtorkowe spotkanie poświęcone było przede wszystkim sprawom polityki zagranicznej.

Tymczasem — dziennik „Rheinische Post” informuje, że ministerstwo spraw zagranicznych USA zażądało dokumentów personalnych kandydata chadecki na stanowisko kanclerza NRF, Kiesingera (członka NSDAP od 1933 r.), przechowywanych dotąd w zachodnioberlińskim alianckim archiwum dokumentów pohitlerowskich. Jak wynika z informacji dziennika, amerykański departament stanu „zajął się badaniem przeszłości” Kiesingera. Treść akt Kiesingera oraz wyniki badań są jednakże — jak zauważa dziennik — na osobiste polecenie Deana Ruska okryte ścisłą tajemnicą. PAP

Delegacja rządowa Finlandii w Moskwie

We wtorek przybyła do Moskwy fińska delegacja rządowa. Wkrótce po przyjeździe do Moskwy rządowa delegacja Finlandii z premierem Rafaeliem Paasio na czele złożyła na Kremlu wizytę przewodniczącemu Rady Ministrów ZSRR, Aleksiejowi Kosyginowi.

W tym samym dniu rozpoczęły się na Kremlu rozmowy radziecko-fińskie. Ze strony radzieckiej uczestniczy w nich Aleksiej Kosygin, wicepremier Nikołaj Bałbakow oraz ministrowie Gromyko, Patoliczew, Skazkow i inni. PAP

Paul Martin na audiencji u Papieża

Minister spraw zagranicznych Kanady Paul Martin, został przyjęty we wtorek rano przez Papieża Pawła VI. Przedyskutował z nim sprawę przywrócenia pokoju w Wietnamie oraz zawieszenia ognia w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Jak wiadomo, minister Martin przebywał ostatnio z oficjalną wizytą w Polsce i Związku Radzieckim.

Kanadyjski minister spraw zagranicznych Paul Martin poinformował — również włoskiego ministra spraw zagranicznych Amintore Fanfaniego o rozmowach przeprowadzonych w Moskwie i Warszawie. (PAP)

Komunikat o wizycie Novotnego w ZRA

Na zakończenie 5-dniowej wizyty prezydenta CSRS, Antonina Novotnego w Zjednoczonej Republice Arabskiej, w poniedziałek 14 listopada w Pradze i Kairze ogłoszono jednocześnie wspólny komunikat o rozmowach między prezydentem CSRS Antoninem Novotnym i prezydentem ZRA, Naserem.

Komunikat stwierdza, że obie strony z niepokojem śledzą niebezpieczny rozwój wydarzeń w Azji południowo-wschodniej, będących następstwem agresji przeciwko narodowi Wietnamu i stanowiących poważne zagrożenie pokoju na całym świecie. Obie strony domagają się natychmiastowego i bezwarunkowego zaprzestania barbarzyńskich nalotów na terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Obie strony wypowiedziały się również za zaprzestaniem podziemnych doświadczeń z bronią jądrową, za likwidacją obcych baz wojskowych na terytoriach innych państw oraz za utworzeniem stref bez atomowych w różnych rejonach świata.

Szczególną uwagę obaj prezydenci zwrócili na rozwój wydarzeń w Afryce. Są oni przekonani, że ścisła współpraca krajów afrykańskich i jedności narodu afrykańskiego jest niezawodnym środkiem w walce przeciwko kolonializmowi. (PAP)

Krajowy zjazd pracowników Książki, Prasy i Radia

Ocena dorobku zawodowego środowisk

Z udziałem 147 delegatów reprezentujących ponad 26 tys. wydawców, księgarzy, dziennikarzy, pracowników Radia i Telewizji rozpoczął się we wtorek w siedzibie SDP dwudniowe obrady IV Krajowego Zjazdu Zw. Zaw. Pracowników Książki, Prasy i Radia.

Na zjeździe oceniony zostanie dorobek zawodowy i społeczny zrzeszonych w związku środowisk w ciągu ostatnich 4 lat i ustalone kierunki działania na najbliższą przyszłość.

Odpyw złota

Deficyt bilansu płatniczego USA

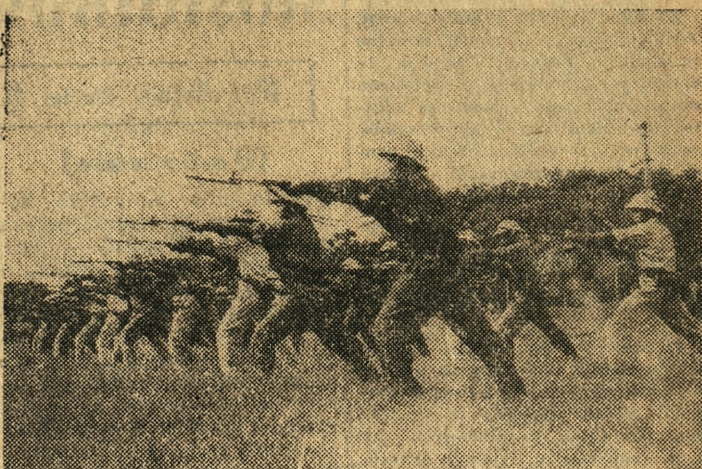
Amerykański minister finansów Henry Fowler oświadczył w poniedziałek na konferencji prasowej w Waszyngtonie, że zapasy złota Stanów Zjednoczonych zmniejszyły się w ciągu pierwszych 9 miesięcy br. o dalsze 450 mln dolarów. Na podstawie danych za pierwsze trzy kwartały br., Fowler doszedł do wniosku, że deficyt bilansu płatniczego USA wyniesie w bieżącym roku około 1:2 mld dolarów. (PAP)

Świątynia Izdydy w... Nilu

Podczas gdy w Abu Simbel trwa już rekonstrukcja zdemontowanej i przeniesionej w bezpieczne miejsce świątyni Ramzesa II, inny zabytek sztuki staroegipskiej, świątynia Izdydy w File, skazana została na... utonięcie w Nilu. Zdjęcie przedstawia tę antyczną budowlę, oblana wodami wezbranej rzeki.

CAF — UPI

Terenowe ćwiczenia bojowe



Oddział Armii Ludowej Demokratycznej Republiki Wietnamu podczas terenowych ćwiczeń bojowych. CAF — Sinhua

VII Flota USA ostrzelała obiekty przybrzeżne DRW

Apel Światowej Rady Pokoju

Stany Zjednoczone kontynuują swą brutalną agresję przeciwko Demokratycznej Republice Wietnamu. W poniedziałek okręty Siódmej Floty USA ostrzelały z dział obiekty przybrzeżne usytuowane na północ od 17 równoleżnika.

Agencje zachodnie podają, że korzystając z dobrej pogody siły patriotyczne Frontu Wyzwolenia Narodowego akty wizują swe działania przeciwko jednostkom USA i wojskom reżimu sajgońskiego. W

poniedziałek partyzanci zaatakowali wioskę leżącą w odległości 16 km na południowy zachód od Da Nang. Ogniem z broni automatycznej zestrzelono tam dwa helikoptery USA. Zginęło trzech lotników amerykańskich, a kilku odniosło rany. Jednostka „Marines” broniąca tej wsi poniosła ciężkie straty. O aktywności sił patriotycznych sygnalizują z wielu innych regionów. Partyzanci ostrzelali m. in. ogniem z moździerzy oddziały rządowe stacjonujące w pobliżu plantacji Xuan Loc w odległości 70 km od Sajgonu.

Agencja TASS nadała wczoraj rano apel przesłany 2000 wybitnych działaczy z 73 krajów świata, w tym 17 przedstawicieli społeczeństwa radzieckiego wzywający do wspólnych działań na rzecz przywrócenia pokoju w Wietnamie. Idea apelu została wysunięta przez Światową Radę Pokoju w lipcu br. w związku z 12 rocznicą Układów Genewskich.

Wiec sol darności studentów poznańskich

Z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta, w Poznaniu odbył się 15 bm. wiec solidarności z walczącym narodem wietnamskim. Wzięli w nim udział naukowcy i reprezentanci wyższych uczelni stolicy Wielkopolski. W wiecu uczestniczyła grupa studentów DRW, kształcących się na WSE w Poznaniu.

Studenti przekazali przedstawicielowi Ambasady DRW 6 tys. zł, które zarobili pracując przy wykopkach ziemniaków.

I sekretarz ambasady DRW w Polsce Hoang Hoan Nghinh podziękował za ofiarność i brańskie poparcie, jakie młodzież uczelni Poznania okazuje narodowi wietnamskiemu. PAP

Sejm rozpatrzy projekt NPG na 1967 r.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 bm. rozpatrzyła i przyjęła projekty uchwały Sejmu PRL o Narodowym Planie Gospodarczym na 1967 r. i podstawowych założeniach planu na 1968 r. i ustawy budżetowej na 1967 r. oraz rozpatrzyła wiążące się z tymi zagadnieniami projekty uchwały Rady Ministrów.

Projekty uchwały sejmowej o NPG oraz ustawy budżetowej będą przedstawione Sejmowi PRL. (PAP)

Pomoc PCK dla ofiar powodzi

Spiesząc z pomocą ofiarom klęski powodzi we Włoszech, PCK przekazało włoskiemu stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża 100 litrów szczepionki przeciwtyfusowej i przeciwżółtej. Będzie można ją zaszczyć ponad 50 tys. osób na terenach dotkniętych powodzią. (PAP)



Zainteresowanie podróżami A. Kosygina

Za dwa tygodnie premier ZSRR, Aleksiej Kosygin będzie gościem prezydenta Francji, Charlesa de Gaulle'a. Europejska i światowa opinia publiczna z wielkim zainteresowaniem oczekuje wyników rozmów przywódców dwóch mocarstw kontynentalnych — pisze APN.

Aktywność dyplomatyczna Związku Radzieckiego nie słabnie. Ogłoszono, że 6 lutego Kosygin przybędzie z wizytą oficjalną do Londynu.

W Moskwie wyraża się nadzieję, że podróż Kosygina do Londynu doprowadzi do konstruktywnego zwrotu zarówno w dziedzinie stosunków dwustronnych, jak i w uzdrawianiu sytuacji światowej. (PAP)

Manewry CENTO w Zatoce Perskiej

Jak donosi prasa irańska, w Zatoce Perskiej rozpoczęły się manewry Marynarki Wojennej państw bloku CENTO oznaczone kryptonimem „Midlink-9”. W manewrach uczestniczą okręty wojenne USA, W. Brytanii i Iranu. Turcja i Pakistan przestały obserwatorów. Manewry trwać będą do 18 listopada. (PAP)

Niepokój na Bliskim Wschodzie



13 bm. izraelskie siły zbrojne dokonały nowego aktu agresji na pograniczu z Jordanią. W czasie najazdu została całkowicie spalona wieś Samoea. Na zdjęciu: mały chłopiec, jeden z mieszkańców wioski, stoi przed ruinami swojego domu.

CAF — Telefoto

Debata nad problemem rozbrojenia w ONZ

Projekt rezolucji w sprawie wznowienia prac Komitetu 18

Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ kontynuuje debatę nad problemem rozbrojenia. W poniedziałek przemawiali przedstawiciele Związku Radzieckiego, Ukrainy, Etiopii i Stanów Zjednoczonych.

Podczas debaty nad sprawą zwołania Komitetu 18, dotyczącą powszechnego i całkowitego rozbrojenia, głos zabrał

przedstawiciel Związku Radzieckiego, A. Roszin. Delegat radziecki podkreślił, że główną przyczyną zastoju w osiągnięciu rozwiązania tego problemu jest negatywny stosunek USA i innych krajów zachodnich do kwestii powszechnego rozbrojenia, co uwidacznia się w pracach Komitetu 18. Stany Zjednoczone i niektórzy ich partnerzy z bloków militarnych kontynuują agresję w Wietnamie, zwiększając wysiłki zbrojne, a zachodni Niemcy odwetowo usiłują zdobyć dostęp do broni nuklearnej. Stanowi to zagrożenie dla pokoju w Europie i na całym świecie.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Komitetu Politycznego delegacje 8 krajów (Brazylia, Birma, Etiopia, Indii, Meksyk, Nigerii, Szwecji i ZRA) przedłożyły projekt rezolucji, w której domagają się, aby Zgromadzenie Ogólne NZ zwróciło się do Komitetu Rozbrojenia nowego 18 z wezwaniem do jak najszybszego wznowienia prac oraz dołożenia wszelkich wysiłków w celu osiągnięcia rzeczywistego postępu w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia pod kontrolą międzynarodową. (PAP)

Pomyślny rozwój bilateralnych stosunków polsko-bułgarskich

Przemówienie Ryszarda Strzeleckiego na zjeździe BPK

(Omówienie)

W imieniu KCPZPR Ryszard Strzelecki przekazał na wstępie zjazdowi Bułgarskiej Partii Komunistycznej gorące pozdrowienia, oraz podkreślił, że obie partie łączą od dawna braterskie więzy międzynarodowej solidarności, walka przeciwko reakcji i faszyzmowi, łączą nas rozszerzająca się z każdym rokiem współpraca w budownictwie socjalistycznym oraz wspólne zmagania przeciwko imperializmowi i jego zbrodniczej polityce wojny i agresji.

R. Strzelecki scharakteryzował następnie wszechstronne osiągnięcia Polski Ludowej po czym oświadczył:

Pod wpływem procesu budownictwa socjalistycznego i codziennej działalności partii dokonały się olbrzymie przeobrażenia w strukturze społecznej i świadomości narodu polskiego. Znalazło to dobitny wyraz w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego.

Pomyślny rozwój każdego kraju socjalistycznego rozszerza

możliwości wzajemnej współpracy. Rozwija się także współpraca gospodarcza polsko-bułgarska. Obróty towarowe między naszymi krajami zwiększają się w najbliższym 5-leciu o około 42 proc. Naszym wspólnym zadaniem jest dalsze rozszerzanie zakresu tej współpracy.

Osiągnięty przez kraje socjalistyczne poziom gospodarczy stawia obecnie sprawę kooperacji i specjalizacji na jednym z czołowych miejsc we współpracy gospodarczej zarówno dwustronnej jak i wielostronnej, w ramach RWPG.

Nasze wysiłki w budownictwie socjalizmu — kontynuował mówca — łączą się jak najściślej z naszą walką przeciwko imperializmowi i dążeniami do odprężenia międzynarodowego i utrwalenia pokoju.

Musimy jednak wyciągnąć wnioski z faktu, że imperializm amerykański coraz bardziej rozszerza barbarzyńską, agresywną wojnę w Wietnamie. Dalsza jej eskalacja staje się niezmierznie groźna dla pokoju świata. Stąd też postępująca izolacja USA na arenie międzynarodowej, której nie mogą zahamować wysiłki Johnsona na konferencji w Manili.

Polska Ludowa, podobnie jak inne państwa socjalistyczne, w pełni popiera stanowisko DRW i Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego w sprawie rozwiązania problemu wietnamskiego. Państwa socjalistyczne udzielają i będą nadal udzielać pełnego politycznego, materialnego i moralnego poparcia naszym przyjaciołom wietnamskim.

Nasza pomoc dla Wietnamu — oświadczył R. Strzelecki — byłaby bardziej skuteczna, gdyby kraje socjalistyczne działały jednolicie; z winy KP Chin jest jednak inaczej. Odmawiała ona i odmawia skoordynowania działań w obronie narodu wietnamskiego. Jednocześnie kierownictwo KP Ch wzmaga swą rozłamową działalność w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego i całego frontu antyimperialistycznego, rozwijając oszczerczą kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, KPZR i innym partiom komunistycznym.

PZPR nadal nie będzie szczędził wysiłków w dążeniu wspólnie z innymi bratnimi partiami do zespalenia szeregów międzynarodowego ruchu komunistycznego na gruncie dokumentów narad z 1957 i 1960. Sprawa odbudowy jednolici międzynarodowego ruchu komunistycznego, sprawa jednolici działania krajów socjalistycznych w niesieniu pomocy dla walczącego Wietnamu jest w dalszym ciągu pilnym naczyniem chwili.

R. Strzelecki podkreślił daleką konieczność bacznego obserwowania ogniska niepokoju w Europie, jakim są Niemcy zachodnie. Roszczenia terytorialne rządu bońskiego wobec Polski, ZSRR i innych państw, uzurpowanie sobie prawa do reprezentowania całych Niemiec, aspiracje nuklearne i

Z Indonezji

Spisek w celu „porwania generałów”

Organ prasowy armii indonezyjskiej „Ampera” doniósł we wtorek, jakoby policja w Djakarcie udaremniła spisek, który miał na celu „porwanie generałów” i uchylenie ich zakładnikami, aby przeszkodzić wykonaniu wyroku śmierci na dr. Subandrio.

Korespondent Reutera w depeszy z Medanu (Sumatra) opisuje ciężką sytuację wielu tysięcy tamtejszych Chińczyków. Repatriacja chińskich mieszkańców Sumatry pragnących uciec się do Chin odbywa się bardzo powoli z powodu braku środków transportu.

Były oficer armii indonezyjskiej, major Muljono został w poniedziałek skazany na karę śmierci przez specjalny trybunał wojskowy na Jawie. (PAP)

polityka blokowania wszelkich inicjatyw odprężeniowych stanowią stały czynnik zagrożenia pokoju.

Państwa socjalistyczne — a wśród nich Polska i Bułgaria — powiedział R. Strzelecki — od dawna występują z konkretnymi propozycjami na rzecz umocnienia bezpieczeństwa w Europie.

W zakończeniu mówca złożył zjazdowi Bułgarskiej Partii Komunistycznej najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad. (PAP)

O polską wieś murowaną

Krajowa narada architektów wojewódzkich w Kaliszu

W dniach 15 i 16 bm. Ministerstwo Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych zorganizowało w Kaliszu krajową naradę architektów wojewódzkich, poświęconą zagadnieniom budownictwa wiejskiego, ze szczególnym uwzględnieniem sektora indywidualnego.

W naradzie uczestniczyli m. in. wiceminister budownictwa Stanisław Araszkiewicz, przewodniczący Prezydium WRN

Nad terytorium NRD

Amerykański samolot uległ katastrofie

We wtorek nad ranem w pobliżu miejscowości Dalgow (okręg poznański) uległ katastrofie samolot amerykańskich linii lotniczych „PAA”, który leciał z Frankfurtu nad Menem do Berlina zachodniego. W katastrofie tego odrzutowca typu „Boeing-727” zginęła 3-osobowa załoga. Komisja pod przewodnictwem wiceministra komunikacji NRD, Paula Wilperta, rozpoczęła dochodzenia w sprawie ustalenia przyczyn katastrofy. (PAP)

Wilson o przeszkodach na drodze do EWG

Premier brytyjski Wilson wygłosił przemówienie na dorocznym bankiecie, wydanym przez lorda majora Londynu. W przemówieniu tym ponownie poruszył sprawę przystąpienia W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Za największą trudność uznał politykę rolną EWG, która w obecnych warunkach poważnie obciążałaby bilans płatniczy W. Brytanii i musiałaby podnieść koszty utrzymania.

Wilson zasugerował możliwość utworzenia czegoś w rodzaju Europejskiej Wspólnoty Technicznej. Pomógłby to EWG uzyskać większą samodzielność, zmniejszyć zależność od importu i zwiększyć możliwości konkurencyjne „czysto europejskiego przemysłu”.

Mówiąc o zbliżającej się wizycie premiera Kosygina w Anglii, Wilson wyraził nadzieję, że rozmowy, zwłaszcza dotyczące problemu nierozstrzygnięcia broni nuklearnej, doprowadzą do konkretnych wyników. Opowiedział się za potrzebą prowadzenia rozmów między państwami należącymi do różnych bloków podkreślając jednocześnie, że Anglia „nie jest neutralnym obserwatorem, ale uczestnikiem bloku zachodniego”. (PAP)

Nowy „San” już w produkcji

Sanocka fabryka autobusów „Autosan” przystąpiła do produkcji pierwszej partii nowych „Sanów” (H-100). Wozy te mają zmienione podwozie ramowe (dotychczas było ono bezramowe-samonośne), zmodyfikowane wnętrze, lepsze zabezpieczenie antykorozyjne podwozia i dokładniejszy system uszczelniania poszczególnych elementów, a także bardziej sprawne hamulce.

Przebieg nowych autobusów z Sanoka ma wynosić 500 tys. km., a więc będzie 2-krotnie większy, niż dotychczasowych „Sanów”. (PAP)

Przed „Dniami Przeciwegruźliczymi” Poznańskie w czołówce krajowej

W dniach od 1 do 10 grudnia cały świat obchodził „Dni Przeciwegruźlicze”. W województwie poznańskim odbędą się z tej okazji tysiące prelekcji, odczytów, pogadanek. W kinach wyświetlane zostaną przeznaczone.

Wszystko to ma w pełni uzmysłowić potrzebę wysiłku całego społeczeństwa w walce z tą chorobą. Od lat walkę tę koordynują społeczne komitety. Dzięki ich wysiłkom oraz dobrej organizacji poradni przeciwegruźliczych województwo nasze znalazło się w czołówce krajowej.

Tegoroczne dni przeciwegruźlicze przebiegać będą pod znakiem profilaktyki. O tym jak jest ona ważna, świadczy chociażby to, że systematycznie prowadzone szczepienia dzieci przyniosły piękne wyniki: w

roku bieżącym wśród dzieci do lat 14 wykryto tylko 14 wypadków zachorowań (w roku 1965 — 92) W rezultacie można było zamknąć dwa sanatoria przeciwegruźlicze dla dzieci w Ludwikowie i Kiekrzu oraz myśleć o likwidacji prewencji w Sokołowie i w Jeżorach.

Jeśli chodzi o leczenie starszych, to 15 oddziałów przeciwegruźliczych przy szpitalach powiatowych (z 1400 łóżkami) w pełni zaspokaja potrzeby lecznictwa. W tej dziedzinie chodzi głównie o to, by sami chorzy szybko podejmowali decyzję leczenia szpitalnego. Pozwala to na całkowite wyleczenie gruźlicy.

Trzeba wykorzystać wszelkie możliwości, które stwarza ustawa przeciwegruźlicza z kwietnia 1959 roku. Dotyczy to zarówno służby zdrowia, jak i chorych, którzy nie zawsze chcą wypełniać polecenia lekarskie. Mimo bowiem znacznego postępu w leczeniu gruźlicy, w województwie poznańskim zarejestrowanych jest 8767 chorych z czynną gruźlicą. W ich interesie i nas wszystkich konieczne jest objęcie pomocą lekarską wszystkich chorych.

W popularyzacji tych założeń na pewno pomogą tegoroczne „Dni Przeciwegruźlicze”. (jk)

Aktualny problem

Koordinacja pracy ZMS i placówek kulturalnych

We wtorek zakończyły się w Warszawie dwudniowe obrady plenarne Zarządu Głównego ZMS poświęcone sprawom organizacji czasu wolnego młodzieży.

Za jeden z podstawowych warunków skutecznego prowadzenia działalności w tej dziedzinie uznano koordynację pracy ZMS i państwowych placówek kulturalnych, rozrywkowych, sportowo-turystycznych i innych organizacji społecznych. (PAP)

Izotopowy pojemnik na „śmiećnik”

Jak już informowaliśmy, w połowie września br. w kopalni węgla kamiennego „Ślupiec” w pow. Nowa Ruda na Dolnym Śląsku zaginął izotopowy aparat zawierający radioaktywny kobalt 60. Jak wykazały dochodzenia, jeden z górników wywiózł go jako złom na „hałde”.

Prokuratura Wojewódzka we Wrocławiu prowadzi w dalszym ciągu śledztwo w tej sprawie, trzeba bowiem wyjaśnić, w jakich okolicznościach zaginął pojemnik z kobaltem i kto ponosi za to odpowiedzialność. (PAP)

Pogrzeb Stanisława Ochockiego

Wczoraj na cmentarzu junikowskim tysiące pracowników budownictwa pożegnało na zawsze przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych w Poznaniu wiceprzewodniczącego WKZZ — Stanisława Ochockiego. W uroczystości żałobnej wzięły udział delegacje i poczty sztandarowe z 17 okręgów ZZPiPMB, wszystkich związków branżowych województwa poznańskiego, poznańskich zakładów pracy.

Nad trumną żegnali Zmarłego: sekretarz Okręgu ZZPiPMB B. Nowacki, przewodniczący WKZZ — Z. Cegłowski oraz przewodniczący Zarządu Głównego ZZPiPMB — F. Papiernik.

Przy dźwiękach Międzynarodówki trumna została złożona do grobu.

Mogile pokryły setki wienieców i wiązanek kwiatów. (jk)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował: Jerzy Walasek.

Telefony

● Na samochodzie marki „Zuk” wpadła przy ul. Głogowskiej 12-letnia (k. Parku Kasprzaka). Oba pojazdy zostały lekko uszkodzone.

● Również przy ul. Głogowskiej i również tramwaj linii 12 wpadł na samochód osobowy stojący na szynach. W obu wypadkach przebieg w ruchu trwał kilka minut.

● Przy ul. Koronarskiej 15 zapalił się drewniak.

● W wyniku pożaru jaki wybuchł w piwnicy przy ul. Armii Czerwonej dwie osoby uległy zadzieleniu.

● Z urazem czaszki, ranami ciętymi głowy i złamaniem nogi przewieziono do szpitala 49-letnią M. P., która przy ul. Grunwaldzkiej została potrącona przez samochód.

● 2-letni D. R. z ul. Świt uderzony został szybą doznając rozcięcia ucha.

● U zbiegu ulic Głogowskiej i Albańskiej potrącony został przez samochód 71-letni W. P. Z ranami głowy i ogólnymi potłuczeniami przewieziono go do szpitala.

Na naszych oczach fałszuje się historię

Warszawskie międzynarodowe spotkanie byłych korespondentów na proscie norymberskim stanowi okazję do przypomnienia prawdy, która wywarła tak wstrząsające wrażenie na uczestnikach tego procesu.

Przypomnienie tej prawdy jest dziś jak najbardziej potrzebne. Bo oto dwadzieścia lat po wojnie jesteśmy świadkami szeroko zakrojonej kampanii fałszowania historii tej wojny. Wydaje się to nieprawdopodobne. Żyje jeszcze przecież i jest w pełni sił pokolenie, które było świadkiem bezprzykładnych zbrodni hitlerowskich. Żyją jeszcze cudem ocalałe ofiary tych zbrodni. Żyją jeszcze ludzie, którzy w Polsce i we Francji, w Związku Radzieckim i w Norwegii, we wszystkich okupowanych krajach Europy i w samych Niemczech wreszcie, prowadzili walkę z hitlerowskimi zbrodniarzami. I oto na ich oczach, w ich obecności fałszuje się prawdę o tym okresie, prawdę, którą znają z własnego bolesnego doświadczenia. Wydaje się to nieprawdopodobne, a jednak tak jest.

W NRF coraz częściej mówi się i pisze o „zbrodniach” polskich, czeskich i radzieckich na przesiedlonej ludności niemieckiej. Pisz o tym nie tylko „Soldatenzeitung”. Zajmują się tymi „zbrodniami” oficjalnie prokuratury za chodnioniemieckie. „Statistisches Bundesamt” wydaje grube dzieła, które wykazują setki tysięcy i miliony „wymordowanych” Niemców ze wscho- du. Bez skrupułów wlicza się do tych „Vertreibungsverluste”, ofiary Koche, Hankego i innych gauleiterów z daw-

nych niemieckich prowincji wschodnich, którzy swoimi spóźnionymi rozkazami ewakuacyjnymi wypędzali miliony Niemców pod ogień wojsk niemieckich i radzieckich, czy na kruchy łód Zalewu Wiślanego, ofiary Goebbelsa, które pod wpływem jego wyuzdanej „Greullpropaganda” ginęły masowo w panicznej ucieczce. Przy sposobności wlicza się do tych strat wymordowanych przez hitlerowców Żydów i Polaków z tych prowincji.

„Polscy bandyci”

W Paryżu w wydawnictwie „La Table Ronde” ukazała się niedawno książka Bernarda George’a „Les Russes arrivent”. Autor stawia w niej na jednej płaszczyźnie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych i polskich bojowników ruchu oporu. Autor gotów jest przyznać, że hitlerowcy dopuszczali się niekiedy aktów terroru; skierowany przeciwko hitlerowskiemu terrorowi ruch oporu jest dla p. B. George’a tylko kontrterrorem. Są to dwie kategorie tego samego rzędu.

W dodatku według autora łańcuch terroru i kontrterroru rozpoczynały właśnie ofiary hitlerowskiej agresji. Tak np. — twierdzi autor — w Polsce wszystko zaczęło się od „bydgoskiej rzezi Niemców”. W Polsce byli Oświęcim i Majdanek, Treblinka i Sobibór, setki innych obozów hitlerowskich różnego rodzaju, których nazwy są znane w całej Europie, gdyż ginęli tam ludzie z całej Europy. 6 mln obywateli polskich zostało wymordowanych w czasie II woj-

ny światowej. Pan Bernard George dla scharakteryzowania hitlerowskiego terroru w Polsce podaje 3 przykłady, z których jeden polega na tym, że pewna Polka została skazana na 3 miesiące obozu pracy.

Według p. B. George’a hitlerowski terror i polski kontrterror (a może odwrotnie?) wyrównały się w ciągu wojny. Są to sprawy — sugeruje autor — nad którymi można przejść do porządku dziennego. Natomiast dokonane po wojnie wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski, Czechosłowacji i innych krajów Europy środkowowschodniej otworzyło nowy rachunek krzywd, który nie został jeszcze wyrównany. Autor rozpisuje się szeroko o przestępczych działaniach „polskich bandytów”, którzy dopuścili się niezliczonych zbrodni na wysiedlonej ludności niemieckiej. To jest, zdaniem autora, sprawa otwarta, sprawa, która „zagroza porządkowi społecznemu i politycznemu, a także bezpieczeństwu całego świata zachodniego”.

Szpiedzy z „Rote Kapelle” i romantycy z SS

W wielkim dzienniku zachodnioniemieckim „Die Welt” Winfried Martini opublikował w 11 odcinkach paszkwil na lewicowy ruch oporu w Trzeciej Rzeszy. Niemcy antyfaszyści z „Rote Kapelle” z grupy leutnanta Harro Schultze-Boysena takie bohaterki niemieckiego ruchu oporu jak Ilse Stoebe czy Erika von Broekdorff — to wszy-

stko zdrajcy i szpiedzy. Dla Martiniego „wielka godzina Abwehry” nadeszła wtedy, gdy udało się jej rozbić „Rote Kapelle”, co na szubienicy lub pod gilotyną przypłaciło życiem kilkadziesiąt osób, a także wtedy gdy zlikwidowano grupę Schultze-Boysena (wnuka admirała Tirpitz).

Równocześnie w Niemczech Zachodnich coraz więcej uwagi poświęca się „dyferencjacji” ruchu hitlerowskiego. Nie chodzi tu o prostą obronę hitlerysty w rodzaju tej jaką od dawna uprawia „Soldatenzeitung”. Chodzi po prostu o „naukowe podejście” do ruchu hitlerowskiego, występuje się przeciwko „demonizowaniu” poszczególnych organizacji hitlerowskich, np. SS, krytykuje się „wulgarne ujęcie” tych zagadnień w takich pracach jak np. Eugena Kogona „SS-Staat”. Jeden ze znanych tygodników zachodnioniemieckich pisał niedawno: „Prawdziwa historia SS jest historią organizacji, która rozwijała się nie na podstawie demonicznego planu lecz drogą przypadków i działań różnych automatyzmów. Jest to historia idealistów i zbrodniarzy, ludzi chorobliwie ambitnych i romantyków. Jest to historia męskiego zakonu, bardziej fantastyczny trudno sobie wyobrazić”. Trudno oczywiście mieć coś przeciwko naukowemu podejściu także do takiego zjawiska jak hitlerizm. Powstać jednak uzasadnione pytanie, czy w klimacie panującym w NRF z biegiem czasu nie będzie się coraz większego nacisku kładło nie na zbrodniarzy z SS lecz na idealistów i romantyków z SS?

Nie wolno milczeć!

Bezwstydna i bezczelna jest ta kampania. Bezczelni i bezwstydni są jej autorzy. Np. p. Winfried Martini, który na łamach „Die Welt” szkaluje bojowników niemieckiego ruchu oporu, należał do sztabu Goebbelsa. Pełnił odpowiedzialną funkcję w hitlerowskiej agencji publicystycznej obsługującej prasę zagraniczną. Pan Gabriel Jeautet z paryskiego wydawnictwa „La Table Ronde” przed wojną należał do faszystowskiej organizacji tzw. „cagoulardów” podczas wojny był jednym z czołowych twórców kolaboracyjnej organizacji Amicale de France i generalnym inspektorem propagandy rządu Vichy. Jest coś niedobrego w klimacie naszych czasów. Jeśli tego rodzaju ludzie zamiast siedzieć cicho w swoich norach zabierają się do „rewidowania historii”.

Mogłoby się wydawać, że tezy jakie reprezentują, w świetle tak bliskiej przeszłości jeszcze przesłodzi wojennej, w zestawieniu z własnym doświadczeniem żyjącego jeszcze pokolenia, są tak absurdalne, że nie warto im poświęcać uwagi. Nie wolno jednak zapominać, że w aktywne życie weszło już pokolenie, które nie zna wojny z własnego doświadczenia. Przyjdą pokolenia następne, które będą coraz dalsze od II wojny światowej. Niechaj nie mają wątpliwości kim byli ludzie oporu: bohaterami czy bandytami? I kim byli SS-owcy — zbrodniarzami czy romantykami?

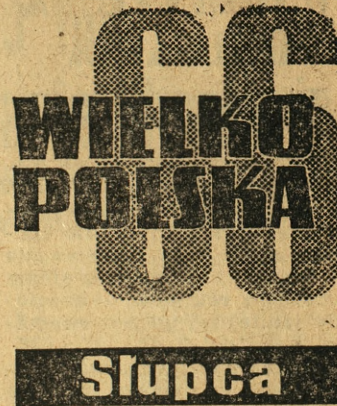
JÓZEF LUBOJAŃSKI

PGR-y w roku 1964/65

Główny Urząd Statystyczny wydał w ostatnich dniach kolejny (9) zeszyt serii wydawniczej „Statystyka Polski — Materiały statystyczne” pt. „Państwowe gospodarstwa rolne w roku gospodarczym 1964/65”. Zeszyt ten obejmuje podstawowe dane o wszystkich państwowych gospodarstwach rolnych w kraju, informuje o powierzchni zasiewów, zbiorach i planach głównych ziemioplodów, liczbie zwierząt gospodarskich, parku maszynowym i zatrudnieniu w PGR.

Z opracowań GUS wynika, że sektor państwowy rolnictwa obejmuje ponad 13% wszystkich użytków rolnych w kraju, przy czym około 97% gruntów gospodarstw państwowych przypada na gospodarstwa nadzorowane przez Ministerstwo

Konkretna postać aktywizacji



Aktywizacja — słowo modne i często chyba nadużywane. Szukając jednak właściwych treści dla tego pojęcia warto pojechać do powiatu słupeckiego. Nie znajdziemy tam wprawdzie liczb imponujących, ale spotkamy ludzi, którzy postanowili zmienić je w sposób zasadniczy. Do powiatu słupeckiego trudno bowiem, dzisiaj jeszcze, przemierzać tzw. średnie wojewódzkie czy krajowe. Obraz zmian i wysiłków ludzi pracujących na tej ziemi, tworzyć musimy na podstawie tego, co było punktem wyjścia do ofensywy gospodarczej.

Gdyby ktoś miał wątpliwości do przyjętej zasady, niech sięgnie po rocznik statystyczny. Średnia krajowa wartość produkcji przemysłowej na głowę mieszkańca wynosi 12.853 zł. W mieście Słupcy wyraża się ona sumą 2375 zł, a w powiecie 4251 zł. Liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej jest w tym powiecie 2,5 raza mniejsza aniżeli na innych terenach. Nie będę przytaczał więcej podobnych porównań, gdyż zastrzegłem się, że trudno w tych kategoriach oceniać powiat. Na podstawie wymienionych liczb można się jednak zorientować, że przemysł w tym powiecie nie istnieje. Zaledwie jedną państwową fabrykę stanowią Zakłady Ziemiaczane w Stawie, a największym przedsiębiorstwem w mieście powiatowym jest Spółdzielnia Inwalidów „Przyjaźń” zatrudniająca 215 osób. O pozycji pionu państwowego w gospodarce rolnej możemy sobie wyrobić częściowe zdanie na podstawie faktu, iż z ogólnej powierzchni użytków rolnych w powiecie 6,6 procent obejmują PGR-y.

Co w tej sytuacji robić, aby w Słupce żyło się lepiej? Natura nie obdarzyła tych ziem bogactwami naturalnymi, które pozwoliłyby sąsiadom Koninowi i Turkowowi błyskotliwą karierę w ostatnich latach. Cały ciężar gospodarczy spoczął na rolnictwie, nie należącym nęsty do czołowych. Przywiązanie do tradycyjnych form uprawy i niedostatek bazy materialnej poważnie zaciążyły na efektach. Wystarczy wspomnieć, że aktualnie 80 procent zagród chłopskich nie odpowiada warunkom racjonalnej gospodarki.

Można popaść w zadumę nad tymi faktami. Można też zakasać rękawy i zabrać się do dźwigania powiatu, równając do innych, albo spakować walizkę i jechać w świat. To ostatnie nie należało do rzadkości. Znaleźli się jednak w powiecie ludzie przywiązani do swych stron, ofiarni, zdecydowani na walkę z wieloma przeciwnościami. Chwytała każdą szansę podniesienia powiatu i stworzenia jego mieszkańcom warunków do pracy i egzystencji.

Popatrzmy na zmiany, kolosalne w tamtej skali, zachodzące w Zagórowie, jedynym miasteczku tego powiatu poza Słupcą. Nie bez dumy powiedział sekretarz Komitetu Miejskiego partii na VII powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej, że w tym roku po raz pierwszy po wojnie zanotowano w Zagórowie przyrost mieszkańców. Z 3000 obywateli Zagórowa w okresie powojennym, zostało w ubiegłym roku zaledwie 2400 osób. W tym roku liczba zwiększyła się o 46 mieszkańców. Zahamowana została emigracja. Przełomu dokonało to, co już zrobiono w mieście i to, co będzie w najbliższym czasie.

Niezwykle prężna zagórowska Gminna Spółdzielnia, dysponująca najlepszą bazą w powiecie, zbudowaną w ostatnich latach, daje coraz większą liczbę mieszkańcom możliwość zarobkowania. Powiatowa Spółdzielnia Usług Wielobranżowych stale rozszerza zakres pracy, a w najbliższym czasie rozpocznie produkcję galanterii skórzaną na eksport. Z przedsiębiorstwem wikliniarskim w Pyzdrach nawiązano kontakt, w efekcie czego już dziś wypłata się po domach koszyki z powierzchniowego materiału, a w najbliższych latach z własnej plantacji na olbrzymich nadwarciańskich łąkach pod Zagórowem. Poważne są szanse uruchomienia betoniarni. Mieszkańcy miasta zadeklarowali już sumę miliona złotych oraz sporo pracy społecznej przy zakładaniu wodociągów w przyszłym roku. Zbudowany będzie przystanek autobusowy. Powstaje już filia POM. Jest piękna, nowoczesna szkoła, a powstanie jeszcze wieczorowa dla dorosłych. Na plan miasta naniesiono projekt nowej ulicy z działkami pod zabudowę domków jednorodzinnych. To umierające, zabite deskami miasteczko, przełamało kryzys. Ożyło i stworzyło perspektywę dla jego mieszkańców.

Zagórowo jest tylko fragmentem powiatu słupeckiego, ale zmiany w nim zachodzące są typowe dla całego terenu. Również na wsi widoczny jest ruch. Porównajmy zaledwie trzy wskaźniki z lat 1956 i 1966: wydajność 4 zbóż z ha 15,6—19,4 kw., sztuk trzody chlewniej na 100 ha 73—103, kredyty dla rolnictwa 3,5 mln — 48 mln, plus 7 mln. dla kółek rolniczych. Słupcy chłopcy wypalili w bieżącym roku, systemem gospodarczym, 5 mln. cegieł, a 1062 budynki wyremontują.

Zestawienia statystyczne są na ogół nudne. Przytoczonych wyżej nie można jednak nazwać szeregiem suchych liczb. Za każdą z nich kryje się ogromna praca ludzi, którzy w powiecie słupeckim słowu aktywizacja nadali konkretną postać.

BOGDAN DOHNKE

Korzenie słodkiego życia

Nie chce się wierzyć, że w ubiegłym roku szkolnym w Wielkopolsce około 14 tysięcy młodych dziewcząt i chłopców (do lat 18) nie uczyło się i nie pracowało. A jednak to prawda.

Czyżby nastolatki miały ograniczone możliwości nauki i pracy? Nie — odpowiada na to pytanie dane liczbowe, szczególnie te, które dotyczą sytuacji młodzieży męskiej na rynku pracy. Na 1 października br. w wydziałach zatrudnienia naszego województwa zarejestrowanych było jako poszukujących pracy 297 chłopców. Wolnych miejsc było natomiast 238. Większość z nich stanowiła nauka zawodu. Ubiegających się o zatrudnienie dziewcząt było 306. Miały one do swej dyspozycji 109 miejsc. Należy jednak zaznaczyć, że wśród rejestrowanych w wydziałach dziewcząt tylko nikły odsetek stanowią kandydatki do nauki zawodu. Zdecydowanie przez większość takich dziewcząt, które podają chęć jedynie pracę zarobkową i to najchętniej w charakterze gońca. Stanowisko takie na ogół spotyka się z pełną aprobatą rodziców (!). To samo zjawisko można zaobserwować w Poznaniu, gdzie na 66 szukających zatrudnienia dziewcząt przypadało — 1 października br. — 37 miejsc nauki zawodu i 5 pracy. Jeśli chodzi o chłopców to Wydział Zatrudnienia RN Poznania rejestrował ich 17. Wolnych miejsc było ponad 400! Stali klientami Wydziału to młodzież w znacznym już stopniu zdemoralizowana. Poszukują pracy lekkiej (kształcą się nie chcą) i dobrze płatnej. Chętnie — dorywczej.

Dla ilustracji warto tu przedstawić dzieje Mariana K. (wyszktałenie w zakresie 7 klas). W 1963 roku rozpoczął naukę ślusarstwa, którą przerwał po kilku miesiącach. Rok 1964 to próba zdobycia kwalifikacji poligrafika. Próba nieudana, bo zakład pracy ze względu na niedyscyplinowanie Mariana K. zerwał z nim umowę. W październiku 1965 r. nasz „bohater” podejmie pracę pracownika fizycznego, którą traci w grudniu tegoż roku. Znowu, którą traci w bież. roku Wydział kilkakrotnie proponował Marianowi K. podjęcie pracy, w różnych zakładach, ale każdorazowo spotykał się z odmową.

Właśnie w Poznaniu, w przeciwieństwie do województwa, stale zwiększa się liczba młodocianych przerywających naukę zawodu. Jeśli w ub. roku z uspołecznionych zakładów pracy zwolnionych zostało 6,6 procent ogólnej liczby uczniów, to w I półroczu wskaźnik ten wyniósł 8,1 procent (w liczbach bezwzględnych — 8871). Niebezpiecznym uproszczeniem byłoby winić za ten stan rzeczy jedynie młodzież. Problem jest niezmiernie złożony. Chcąc go naświetlić trzeba by mówić o różnych zjawiskach m. in. o braku sieci poradnictwa psychologicznego - zawodowego i fabrycznej antypedagogicznej dysponującej jedynym środkiem „wychowawczym” — zwolnieniem. Nie bez znaczenia jest również fakt, że i takkolwiek każdy młody człowiek w zasadzie nie jest pozbawiony możliwości zdobycia kwalifikacji, to jednak nie wszędzie i nie zawsze w kierunku zgodnym ze swoimi zainteresowaniami. Wiadomo zaś, że złe obrany zawód unię-

Nasuwa się więc postulat rozszerzenia możliwości nauki i pracy. Że jest to wniosek realny, wykazał ostatni społeczny przegląd warunków zatrudnienia młodocianych. Stwierdzono bowiem, że w niektórych branżach (kolejnictwo, energetyka, chemia, poligrafia itd) liczba zatrudnionych młodocianych jest niższa od ustalonych w tym zakresie limitów. Na niewłaściwy stosunek zakładów pracy zaliczają również działacze ZMS-u. Nie mogą oni rozwinąć na szerszą skalę pożytecznej aktywności tworzenia młodocianych ochotniczych hufców pracy właśnie ze względu na nieudostępnienie przez zakłady odpowiedniego frontu robót.

Rozszerzenie możliwości kształcenia i zatrudnienia jest bez wątpienia konieczne. Konieczne jest jednak również położenie kresu tolerancji wobec tych wszystkich, którzy ostatecznie trwają w próżniaczym trybie życia. Nie jest to bowiem ich prywatna sprawa, ani też prywatna sprawa ich rodziców. I dla tego rację ma Kazimierz Kąkol pisząc (w 19 nr „Prawa i Życia”):

„Czas wysunąć pod ogólną rozprawę propozycję wprowadzenia obowiązku pracy lub nauki dla wszystkich młodych ludzi, którzy ukończyli szkołę podstawową. Formy organizacji zatrudnienia, sposób egzekwowania tego obowiązku — to sprawa dalszych ustaleń i rozwiązań szczegółowych. Muszą one uwzględnić nasze koncepcje, zasady ochrony pracy młodocianych, kojarzenia przyuczania do zawodu z praktyką produkcyjną... Jedno musi być zdecydowane i jasne. Że młody człowiek osiągnąwszy pewien wiek, zostanie za pytany, jak chce ułożyć swe dalsze życie i w braku innych perspektyw i decyzji poza pozostawieniem na utrzymaniu rodziców — zaproszony do udziału w zajęciach, które będą z pożytkiem i dla niego, i dla społeczeństwa...”

Trudno nie uznać tej koncepcji za obronę, za obronę konieczną podjętą przez społeczeństwo przeciwko pasożytom i potencjalnym kandydatom na przestępców.

Młodzież, która ani nie pracuje, ani się nie uczy (w dodatku najczęściej pozbawiona jest odpowiedniej opieki rodzicielskiej) ma za głównego doradcę nudę. Poszukiwanie za wszelką cenę rozrywki, by tylko zabić czas, nie zawsze, lecz często prowadzi do wykoślenia. Nie jest dziełem przypadku fakt, że właśnie spośród młodzieży prowadzącej próżniaczy tryb życia rekrutuje się wielu sprawców wykroczeń i przestępstw. Oto wymowne dane. W I półroczu br. wielkopolska MO ujawniła 2488 nieletnich sprawców przestępstw. Spośród tych 2488 — uczyło się i pracowało — 137, tylko pracowało — 90, nie uczyło się i nie pracowało — 441! (Pozostali tylko uczyli się). Jest to liczba ogromna skoro się zważy, że pozostających poza nauką i pracą jest niewielu w stosunku do zatrudnionych i uczących się. Można więc mówić o próżniaczkiej młodzieży jako o marginesie. Ale jednocześnie trzeba akcentować ogromną szkodliwość tego zjawiska.

MICHAŁ ŁUCZAK

tys. ha. Omawiane gospodarstwa posiadały w roku 1965 — 1.272,2 tys. sztuk bydła (w tym 495,5 tys. krów), 765,7 tys. szt. trzody chlewniej, 364,2 tys. owiec i 108,1 tys. koni.

W 1965 r. gospodarstwa państwowe dostarczyły 16% produkcji towarowej całego rolnictwa. Stanowią one przy tym główną bazę zaopatrzenia całego rolnictwa w kwalifikowany materiał siewny i zarodkowe zwierzęta gospodarskie.

Przedstawione w zeszycie dane wskazują, że w roku gospodarczym 1964/65 nastąpiła dalsza poprawa podstawowych wskaźników produkcji rolniczej (zwłaszcza w produkcji zwierzęcej), umożliwiająca osiągnięcie znacznie lepszych wyników gospodarczych. (na)

WSPÓŁCZESNA BULGARIA

Jako żywo stanął mi przed oczyma pewien stary znajomy, któremu już przed wojną zdarzyło się nieco podróżować. Patrzyłem przez okno na nieco niżej położoną wieś i nijk nie mogłem pojąć jego opowiadania o Bulgarii, o beznadziejnym położeniu rolników, o zafarni tamtejszej gospodarki rolnej.

Z okna piętrowego wiejskiego domu widziałem rozległe osiedle z czerwonej cegły, bardziej do miasteczka podobne, bo zwarte i pocięte licznymi uliczkami. Jedną z nich, taka najszerza prowadziła wprost na centralny plan zastawiony z trzech stron budynkami: domu kultury, zarządu spółdzielni i gromadzkiej rady oraz sklepami. Wiejski charakter osiedla zdradzały jedynie chodniki i podwórka, zaślane o tej porze roku złocistymi kolbami suszącej się kukurydzy.

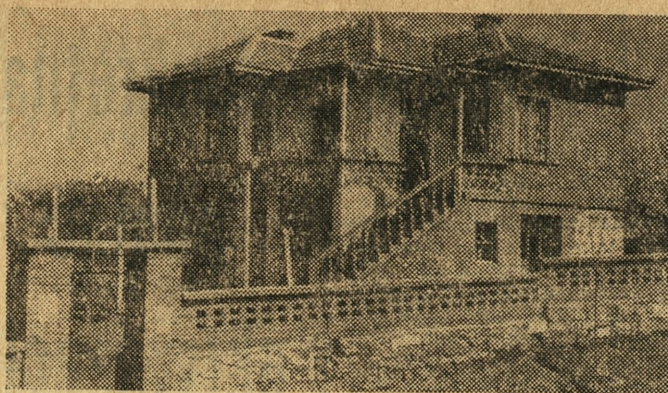
Nie zgadzała mi się opowieść mego znajomego z rzeczywistością, gdyż jeszcze raz rozejrzałem się po mieszkaniu mego gospodarza. Skromnie tu było, jak gdyby na dorobku, choć nie brakowało niezbędnych sprzętów (np. telewizora). Cztery izby błyszczały wzorową czystością i ładem.

A jednak opowieść starego podróżnika nie miała się z prawdą. Ten znacznie mniejszy od Polski, w dużej części gorzyszy kraj, miał przed wojną wieś niesłychanie ubogą o strukturze sprzyjającej niestannemu regresowi. Było tu 1.100 tys. gospodarstw, z czego jedną czwartą uprawiali, niemal na pańszczyźnianych warunkach — dzierżawcy. 160 tys. gospodarstw nie posiadało roli w ogóle. Ziemia podzielona była na 12 mln. parcel. Gospodarstwo wielkości do 1 ha składało się przeciętnie z 15 takich skrawków, które uprawiano w bardzo prymitywny sposób. W roku 1934 bulgarscy rolnicy posługiwali się 695 tysiącami radel, z czego 150 tys. było drewnianych. Bardzo niskie plony, mizerna hodowla i jednocześnie prawie najwyższe w Europie przeludnienie wsi hamowały jakiegokolwiek, najbardziej choćby elementarny postęp.

Jak przeto pogodzić tamtą wieś bulgarską, z tą, którą widziałem teraz? Takich, jak ta obserwowana z okna domu Wasiła Petrowa — robotnika rolnego spółdzielni Żimnica — widziałem dziesiątki, a jest ich kilka tysięcy.

Część zagadki rozwiązał mi sam gospodarz. — U nas jest takie stare przysłowie — powiedział. — Turek, gdy się wzbogaci kupuje nową żonę, jak ma pieniądze — buduje nowy dom. Nie pytałem już o meritum tego powiedzenia, to jest o pieniądze, których dawniej Bułgar nie miał. Nie pytałem także jak to się stało, że w dwudziestolecie zbudowano w Bułgarii na wsi 640 tys. murowanych, wygodnych domów, że 96 proc. mieszkańców korzysta z elektryczności... Odpowiedzi szukałem później sam, na krętych uliczkach wsi, w zagrodach i zarządach tutejszych spółdzielni produkcyjnych.

Oczywiście źródła tych sukcesów nie wyjaśniał fakt, że



Typowy dom na wsi bułgarskiej. Fot. — „Głos”

Z PIĘTRA WIEJSKIEJ CHATY

Korespondencja własna

każde kolektywne gospodarstwo (a taka forma panuje w Bułgarii niepodzielnie) ma własną brygadę budowlaną, własny w większości budulec, że spółdzielcom pomaga państwo, a tradycja posiadania własnego domu zachęca do oszczędzania. To tylko parę elementów powodzenia; przecież nie wystarczających dla tak ogromnych przeobrażeń.

Odwiedziłem sporo wsi, ale opowiem o jednej z okolicy Płowdiw, typowej dla tego kraju.

Spółdzielnia Brestowica licząca 2200 członków (5700 mieszkańców — u nas byłoby to już miasteczko), gospodaruje na 2700 ha gruntów i uprawia winogrona, zboże, kukurydzę, warzywa oraz owoce, nie licząc 300 ha roli w działkach przyzagrodowych. Dzięki tym uprawom, prowadzonym zresztą intensywnie, każdy hektar daje średnio 2200 lewa dochodu (1 lewa — 20 zł).

Główny księgowy spółdzielni pokazywał mi bilans ubiegłoroczny, z którego wynika, że uzyskana ogólna wartość produkcji osiągnęła 56.000 lewa. Na każdego członka kolektywu wypadło po 1300 lewa zarobku (niezależnie od dochodu z działek).

Oczywiście, zarobki kształtują się różnie, w zależności od wykonywanej pracy. Różnice te zmniejszyły się z chwilą wprowadzenia u nas nowego systemu rozliczania wykonanej roboty nie tylko dla brygad, ale wręcz dla każdego ognia robotniczego oddzielnie.

System bezpośrednich bodźców i tu okazał się niezbędny, choć bułgarskie problemy kolektywizacji układały się zupełnie inaczej niż w jakimkolwiek kraju. Inaczej, zwłaszcza z uwagi na strukturę społeczną wsi, pewne tradycje wspólnej walki o byt, a nade wszystko z racji niespotykanych rozdrobnienia ziemi, uniemożliwiającego wprowadzenie najprostszyszych nawet form nowoczesnej uprawy i hodowli. Nie do zlikwidowania np. byłby problem wody i to zarówno do picia, jak i dla celów irygacyjnych, nie mówiąc już o podnoszeniu i uszlachetnianiu produkcji rolnej, co ma decydujący wpływ na eksport artykułów spożywczych,

podstawy bułgarskiego handlu zagranicznego.

Dziś wzdłuż dróg przecinających okolicę Płowdiw, Plewen czy dolinę Dobrudżańską (trzy zasadnicze rejony rolnicze) — ciągną się betonowe kanały nawadniające miliony hektarów, czyli jedną piątą ziemi uprawnej. Ponad 2600 wsi korzysta z własnych wodociągów. Szereg wspólnych urzędów służy całej gospodarce rolnej, co dawniej było zupełnie niemożliwe.

Pomimo znakomitych warunków klimatycznych spółdzielnie budują liczne cieplarnie: jest już 170 ha, a za cztery lata będzie — 1000 ha. W pobliżu Płowdiw np. trwa montaż szklarni zakupionej w Holandii o powierzchni 60 tys. metrów kwadratowych. Na polach Bułgarii pracuje 67.000 traktorów, 12.000 kombajnów oraz wiele innego sprzętu, dzięki czemu prawie wszystkie roboty polowe są gruntownie zmechanizowane. Wysiewa się tu po 70 kg nawozów mineralnych na jeden hektar.

Postęp tamtejszego rolnictwa można oceniać wieloma miarami: wzrostem plonów pszenicy, winogron, pomidorów, rozwojem hodowli, produkcją mleka itp. Aby wskazać nie męcząc liczbami dodam tylko, że Bułgaria jest dzisiaj największym na świecie dostawcą świeżych pomidorów (213.000 ton) i winogron (260.000 ton). Oznacza to, że w okresie dwudziestolecia nastąpił tu w pierwszym przypadku dwudziestokrotny, a w drugim — pięćdziesięciokrotny skok. Dzięki temu, i dzięki rozbudowie przetwórczości owoców i warzyw, kraj ten szczyci się wysokim wskaźnikiem eksportu, o wiele wyższym, przeliczając na głowę mieszkańca, niż w Polsce.

Oczywiście, dla pełnego obrazu rozwoju bułgarskiej wsi trzeba by pokazać kompleksowo inne jeszcze dziedziny życia, jak rozwój kultury i oświaty, opieki społecznej i medycyny, służby agrotechnicznej czy obsługi handlowej. W tych dziedzinach postęp jest również znaczny i wiadomo, że współdecydujący o sukcesach np. produkcji. Myślę wszakże, iż dla znalezienia odpowiedzi, skąd bułgarski rolnik ma pieniądze na budowę nowego domu — ta krótka relacja wystarczy.

ZBIGNIEW MIKA

Najlepszy z dotychczasowych film odcinkowy dla młodzieży, a właściwie dla wszystkich, bo szturmem zdobył sobie popularność i wśród dzieci i wśród dorosłych. Zakończył się w niedzielę. Choć o filmie „Cztery pancerni i pies” wspominałem już poprzednio, warto jeszcze raz podkreślić nie tylko ogromną popularność serialu, co świadczy o społecznym zapotrzebowaniu na ten gatunek filmowo-telewizyjny, ale także jej wielkie walory wychowawcze. Film bowiem z jednej strony ukazywał wojenne przygody sympatycznej załogi czołgu, i to ukazywał w sposób prosty, bezpretensjonalny a zarazem wywołujący wypiękie emocje na twarzach. Z drugiej — budził wśród młodych widzów uczucia patriotyzmu, a także sięgał do początków polsko-radzieckiego braterstwa broni i mówił o nim więcej niż całe zbiory artykułów czy dziesiątki pogadanek. Mówił bowiem nie teoretycznie, nie abstrakcyjnie, lecz konkretnie na widocznym, obrazowym przykładach.

A wszystko lekko, ciekawie, wręcz pasjonująco. I dlatego właśnie młodzież tak bardzo polubiła serial „Cztery pancerni i pies”. Szkoda, że się skończyła. Pozostawiła w spadku „Klub Pancernych”. To, że film seryjny doprowadził aż do założenia klubu i spowodował całą serię programów jest w naszę Telewizji zjawiskiem bez precedensu. I co istotniejsze „Klub Pancernych” również zyskał wśród młodych znaczną popularność, o jego problematyce dotyczącej upowszechnienia tradycji bojowych Ludowego Wojska Polskiego zasługuje na uznanie.

Na przeciwnym krańcu ocen znajduje się widowisko seryjne z Katowic J. Poniatyckiego „Mecenas Kowalski”. Cztery odcinki pt. „Dyrektor” był chyba najgłupszy z wszystkich dotychczasowych. Nudne dialogi, nawnie dowcipy z brodą (cała historia z winą była tak przeziaskrawiona, że chwilami aż niesmaczna), słaba reżyseria, nie najlepsza gra — złożyły się na całość, której treść bardziej przypominała kiepską operetkę (gdzie takie sceny i sytuacje byłyby jeszcze do wybaczenia) niż widowisko telewizyjne, w dodatku takie, które niby ma przedstawiać „coś z życia”. Tego rodzaju widowiska kształtują tylko zły smak i parza gustu. Na domiar złego, oddziały na miliony widzów, spośród których ta mniej wyrobiona część przyjmuje „Dyrektora” jako dobrą monetę.

Teatr Kobra wystawił całkiem dobre widowisko J. P. Centy „Samobójstwo doskonałe” w reżyserii i scenografii C. Szpakowicza. „Samobójstwo” miało to, czego się wymaga od tego gatunku literackiego — narastające w miarę postępu akcji napięcie, mimo że na samym początku powiedziano pozornie wszystko. Niestety, było trochę drobnych potknięć: nie najlepsze opowiadanie ról przez aktorów, niezbyt szczęśliwe powierzenie roli Piotra Ferrand W. Zaturowskiemu, którego twarz i głos nie pasowały do odtwarzanej przezeń postaci (A. Zawieruska w roli kochanki Pio-

TELEWIZJA

Pożegnanie pancernych

tra była daleko bardziej na miejscu). Wreszcie nie do przyjęcia było samo zakończenie. Nie można bowiem najpierw całego widowiska traktować całkiem serio, a potem tuż przed ukazaniem napisu „koniec” robić do telewizji oko, że to niby wszystko głupstwo, drobniarz, niewinna zabawa. Telewizja może zwać się taką interpretacją trochę oszukany.

Łódzki Teatr TV w stosunkowo krótkim czasie sięgnął po raz drugi po widowisko historyczne: „Eryk XIV” szwedzkiego pisarza Augusta Strindberga żyjącego w latach (1849 — 1912). Sugestywnie przeżył bohaterów, ich dramatyczne konflikty ukazał Strindberg na tle wydarzeń historycznych towarzyszących walkom o tron dynastii Wazów w XVI wieku. W roli tytułowej sugestywnie, choć może trochę zbyt jaskrawie, zagrał K. Chamiel. Całość (reżyser: J. Grzegorzewski) wystawiona interesująco; rzadko może trochę kostiumy.

Kolejna „Giełda reporterów” znów przyniosła zwycięstwo Poznaniowi za reportaż pt. „Na zdrowie” ukazujący niebezpieczny wyścig picia denaturatu we wschodnich powiatach naszego województwa. I znów, podobnie jak poprzednim razem, zwycięstwo przyszło łatwo dlatego, że pozostałe ośrodki (Koszalin, Łódź i Szczecin) przysłały słabutkie reportaże niczego (z wyjątkiem Łodzi) nie postulujące, o nic nie walczące, nie kryjące żadnych konfliktów. Reportaże — jak fotografie z rodzinnego albumu. Niedobrze, że poziom prezentowanych reportaży w ogóle nie podnosi. Tym gorzej że Poznańska TV jest w tym przypadku hezylina, bo sama przedstawia pozycję całkiem dobrą.

W kinie „Kosmos” odbyła się w poniedziałek impreza pt. „Studenty piosenkarze Poznania”. Poznańska TV, transmitowała drugą część tego koncertu. Pod adresem TV mam uwagę na temat pracy kamer, z których zwłaszcza jedna, dawała z daleka obraz nie najlepszy. Pod adresem piosenkarzy zaś westchnienie: czemu u piosence nie jesteśmy choć w części tak pogodni i weseli jak w życiu? Dlaczego ten repertuar tak mocno nasiloniony smutkiem, rozpaczą, grozą i lichem wie czym jeszcze?

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. W poniedziałek Teatr TV powtórzył udamatyzowany reportaż W. Szatrowa „Szośty lipca”. Chociaż to sztuka z okresu rewolucji, właśnie teraz nabrała nowych rumieńców aktualności politycznej.

Paragraf i życie

Kupili 5-izbowy domek

Ustawa o sprzedaży przez państwo domów mieszkalnych i działek budowlanych zezwala na sprzedawanie osobom prywatnym domów powyżej 5-izbowych o powierzchni nie przekraczającej 110 m. kw. I właśnie na tej podstawie Stefan I. kupił od Dzielnicy Rady Narodowej wyznaczony do sprzedaży lokal składający się z 4 pokoi i kuchni, którego powierzchnia była według dokonanych kilkakrotnie przez miejscową komisję pomiarów nieco mniejsza aniżeli 110 m. kw. Sprzedaż dokonana została na podstawie formalnej decyzji Prezydium DRN.

Ale w kilka miesięcy później Ministerstwo Gospodarki Komunalnej uchyliło te decyzje i anulowało dokonaną już sprzedaż. Argumentem było stwierdzenie, że lokal składa się z 6 izb, a jego powierzchnia wynosi ok. 112 m. kw.

Jednakże Sąd Wojewódzki oddalił wniesioną na podstawie tej decyzji MGK skargę o uznanie umowy zawartej przez Stefana I.

z Prezydium DRN za nieważną. A na skutek rewizji sprawa trafiła do Sądu Najwyższego. Tu ustalono przede wszystkim, że różnica w pomiarach powierzchni wynika z odmiennego potraktowania przez władze miejskie i ministerstwo wnek i wglębień na okna. Ale Stefan I. nigdy sam nie dokonywał pomiarów i nigdy nie sprzeciwiał się pomiarom urzędowym.

Ale co z szóstą izbą? Okazało się, że przed dokonaniem sprzedaży kuchnia była podzielona przez poprzecznych lokatorów prowizorycznym przepierzeniem na dwie małe kłitki. Jeśli liczyć je za izby, to razem było ich rzeczywiście sześć. Ale po objęciu lokalu Stefan I. przepierzenie usunął (tak reszterowa kuchnia miała jednak dopiero 13 m. kw. powierzchni).

Taki był stan faktyczny. Sąd Najwyższy wziął również pod uwagę, że Stefan I. zamieszkuje wraz z rodziną w zakupionym obecnie lokalu od kilkunastu lat, że zajmowany budynek utrzymywany zawsze w należytym stanie,

a po uzyskaniu własności budynku przeprowadził poważny remont. I w rezultacie Sąd Najwyższy oddalił skargę Ministerstwa Gospodarki Komunalnej.

Z wydanego w tej sprawie orzeczenia wynika, że przekroczenie ustawowej normy o 1 czy 2 metry kw. nie może powodować nieważności umowy. Byłoby to sprzeczne z założeniami przepisów, których celem jest zapobieganie powstawaniu zbyt wielkich lokali mieszkalnych. Ale takie minimalne przekroczenie celu tego przecieć nie narusza. Jeśli zaś chodzi o ilość izb, to poprzedniego ustawienia prowizorycznej ścianki działowej nie należy uważać za przebudowę lokalu z 5-izbowego na 6-izbowy. Na tymczasowość tej przeróbki wskazuje znizkoma powierzchnia uzyskanych w ten sposób „izb”.

Ustawa zezwalająca na sprzedaż lokali jednorodzinnych przez państwo nie powinna więc być — jak wynika z orzeczenia Sądu Najwyższego — interpretowana formalistycznie i bezdusznie.

JAN WOŁSKI

(II Cyran 305/65 z 3 grudnia 1965 OSN-IC 10/66).

Teatr amatorski

Nie tak różowo z frekwencją w teatrach zawodowych. Ambitniejsze sztuki szybko kończą swoją karierę sceniczną. I w amatorskim ruchu teatralnym daje się zauważyć regres. W tej sytuacji wojewódzki zjazd przedstawicieli kół miłośników teatru był koniecznością. Zorganizował go Zarząd Wojewódzki Związków Teatrów Amatorskich przy współudziale Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni, Wojewódzkiego Zarządu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Wojewódzkiego Zarządu Związku Młodzieży Wiejskiej. Przebieg narady wykazał dużą troskę o jeden i drugi teatr.

Najpierw przedstawił mniej znane ogółowi Czytelników dwie związane z teatrem organizacje. Związek Teatrów Amatorskich (ZTA) jest kontynuatorem Związku Tea-

trów Ludowych, który duże zasługi położył w rozwoju życia kulturalnego we wschodnio-południowej części kraju. W Wielkopolsce nie ma tych tradycji. Koła miłośników teatru (KMT) od kilku lat dopiero zaczynają zdobywać sobie zwolenników. W Krakowie na przykład skupiają one około 12 tysięcy członków. W Poznaniu i województwie poznańskim żywność wykazuje zaledwie kilkanaście tych kół.

Pozornie wydawać by się mogło, że powiązanie tych dwóch organizacji nie jest trafne. ZTA ciągnie bowiem w stronę sceny amatorskiej, KMT — w kierunku teatru zawodowego, który członkowie chcą poznać i nad jego występami dyskutować. I już z tej racji, że teatr zawodowy ma poza sobą tradycję, że jest otoczony szacunkiem jako świątynia Sztuki Narodowej. KMT mogą się uważać za coś lepszego od ZTA. W zasadzie mamy tu do czynienia z trio, w którym niewątpliwie teatr zawodowy przewodzi kołom miłośników teatru i uważa-

nemu za „konkurenta” — teatrowi amatorskiemu.

Wszystkie te czynniki są ważne, ale nie najważniejsze. To przecież instytucje społeczne, które upowszechniają dzieło dramaturga. Ono jest najważniejsze. Wprawdzie bez wykonawstwa scenicznego właściciel nie istnieje jako wartość społeczna, ale bez niego teatr i jego „miłośnictwo” traci sens.

Teatr zawodowy wystawia to dzieło w sposób artystyczny i przy pomocy dostępnych mu środków technicznych. Zespół składa się z fachowców, przez odpowiednią grę potrafi podnieść myśl autora. Tego przygotowania nie ma teatr amatorski, jego scena jest skromna, warunki jej są prymitywne, publiczność mniej wybredna. Za to ma szerszy teren oddziaływania. Przyjmijmy, że każdy zespół amatorski w ciągu roku wystawia tylko jedną sztukę (to przecież minimum) dla 300 widzów — to na 2 tysiące zespołów w województwie otrzymamy imponującą ogólną liczbę 600 tysięcy odbiorców sztuki. Przeszło trzykrotnie wyższa od widowni Teatru Polskiego i Nowego w Poznaniu.

Z tego względu amatorski ruch teatralny nie może być traktowany jak kopciuszek. Potrzebna jest mu pomoc. Pomoc organizacyjna nie może być zbyt zinstytucjonalizowana. Działalność kulturalna w ogóle nie znosi biurokracji, papierkowej sprawozdania przeważają czasem nad za sadniczym zadaniem. Związek Teatrów Amatorskich niesie to niebezpieczeństwo. Drugie zagadnienie — to pomoc instruktażowo-metodyczna. Poradnie tego rodzaju znajdują się w poznańskim Pałacu Kultury i w miastach powiatowych. Jeśli to samo zadanie przejmie Związek Teatrów Amatorskich, będziemy mieć do czyszczenia z dublowaniem. Nie mam tu zamiaru występować przeciwko Związkowi Teatrów Amatorskich ani przeciwko już istniejącym poradniom. Chodzi mi tylko o sensowne rozgraniczenie zadań. Te granice muszą być określone na wstępie, zanim Związek nie rozwinię swojej aktywności.

A koła miłośników teatru? Inne ich zadanie w Poznaniu, Gnieźnie i Kaliszu, gdzie powinny zainteresować się twórczością teatru zawodowego. Tam zaś, gdzie teatru za-

wodowego nie ma, moim zdaniem, mogą stanowić aktywność nie tylko zajmującą się dorobkiem dramaturgów i artystyczną działalnością teatrów zawodowych, ale wyłaniając z siebie grupy aktorów-amatorów celem podjęcia się wystawiania sztuk w atmosferze budzonej przez siebie społecznej zainteresowania. W ten sposób koła miłośników teatru staną się pomostem pomiędzy dziełem scenicznym a odbiorcą.

Ze Zjazdu Wojewódzkiego wynika, iż Związek Teatrów Amatorskich ma w sobie skupiać koła miłośników teatru. Tymczasem — według poprzednich moich wywodów — nie każde koło jest zespołem amatorskim. Zespoły amatorskie — jak świadczy wieloletnie obserwacje — żywo mają krótkotrwałe. Wobec tego czy nie słuszniejszy byłby Związek Kół Miłośników Teatru?

Sprawy te niewątpliwie znajdują swój oddźwięk na ogólnopolskim zjeździe delegatów oddziałów wojewódzkich Związków Teatrów Amatorskich w Warszawie.

JÓZEF PIEPRZYK

Niecodzienni wczasowicze

Niecodzienni pensjonariusze gościli ostatnio w pięknie położonym domu FWP w Obrzycku, pow. Szamotuły. Najstarsza osoba spośród setki wczasowiczów miała 101 lat, najmłodsza — 60. Wielu spośród nich po raz pierwszy w życiu korzystało z takiej formy wypoczynku. Przy padł im jednak do serca, choć z początku, kiedy im zapropo- nowano takie wczasy, wielu ościagało się z podjęciem decy- zji. W efekcie perswazji życi- wych osób — wyjazd doszedł do skutku. Nikt z wczasowic- zów nie żałował później swego kroku; w rezultacie bo- wiem wszyscy byli zadowole- ni i z żalem liczyli upływają- ce na wczasach dni.

Stanisław Tumilewicz, li- czący 101 lat, można już naz- wać stałą bywalczynią wczaso- wów. Z tej formy wypoczyn- ku korzystała po raz trzeci i bardzo chwali sobie takie wa- kacje, dzięki którym nabiera sił, poprawia stan zdrowia. Marianna Wojewoda należała do tych, których trzeba było namawiać na 2-tygodniowe wczasy. Jednak po kilku dniach pobytu w Obrzycku, sama śmiała się ze swoich o- biektów. Żalowała nawet, że wczasy, na które wybrała się po raz pierwszy w życiu, mi- nęły tak prędko. Franciszka Grochowska, mającego 92 lata, znali dobrze wszyscy wczasowicze. Zasłynął z co- dziennie uprawianej gimna- styki. Jak sam oświadczył, musi ćwiczyć, bo mieszka na wysokim piętrze i trening na- wet na wczasach jest koniecz- ny.

Każdy dzień spędzony w Obr- zyku przyniósł niecodziennym go- ściom wiele wrażeń tym bardziej, że listopadowa pogoda umożli- wiała przechadzki po lesie. Na nudę też nie było miejsca. Pensjona- riusze dużo spacerowali, oglądali pro- gramy telewizyjne, czytali prasę i książki. Wieczorami pracowite ręce pań wykonywały koralce, bro- szki itp. Czasem zbierano na w- świetlicy, by posłuchać muzyki, lub wspólnie pośpiewać melodie z dawnych lat.

Wczasy w Obrzycku dla 100 starszych ludzi, często sa-

motnych, schorowanych, poz- bawionych troskliwości ze strony najbliższych, zorgani- zowała Rada Miejska Polskie- go Komitetu Pomocy Społecz- nej w Poznaniu. Nie było to łatwe przedsięwzięcie, lecz dzięki pomocy WKZZ oraz przychylności I. Marchwiano- wej z Wojewódzkiego Biura Skierowań FWP w Poznaniu udało się dopiąć celu. Dolo- żono też wszelkich starań, by wczasowicze czuli się dobrze.

Rolę serdecznej opieki bez- interesownie spełniała w Obr- zyku kierowniczka Referatu Opieki Społecznej Prezydium DRN Je- zycy — W. Matelowa, a nad zdro- wiem pensjonariuszy czuwała pie- legniarka z Zespołu Domu Pielę- gnarek — B. Zdrojewska. Serdecz- ność wczasowiczom okazywali też na każdym kroku dr E. Krup- pik z Obrzycka i jego żona. To ona nauczyła panie wykonywać przeróżne błyskotki z opakowa- nia od leków. Chyba ta właśnie ser- deczność i troskliwość — także ze strony personelu domu FWP (zwłaszcza kucharki) — sprawiły, że wczasowicze z prawdziwym za- łem kończyli tak miłe spędzone wakacje.

Lisпадowy turnus w Ob- rzycku był już trzecim kolejnym w tym roku. Dwa pierwsze zorganizowano w do- mu FWP w woj. zielonogór- skim. Działalność wspomnia- nego Komitetu nie ogranicza się jednak do urządzania wa- kacji dla ludzi starszych. Nie- sie on pomoc pod rozmaity- mi postaciami. Dostarcza o- dzież, troszczy się o to, by podopieczni mieli zapewnione obiady, w razie konieczności przeprowadza remonty miesz- kań. Jeśli któryś z podopiecz- nych zachoruje, to opiekę nad nim przejmują pielęgniarki. One to również czynią dla nich zakupy i wykonują drob- ne usługi. Z pełnym zrozumie- niem dla tej działalności od- niosły się też Miejskie Pral- nie i Farbiarnie w Starolecie oraz Spółdzielnia Pracy „Świt”. Częściowo bezpłatnie, częściowo po niższej cenie piorą one bieliznę pościelową dla podopiecznych.

W tej społecznej działalności bierze udział sporo osób. Bezinte- resownie poświęcają wiele czasu

tem wszystkim, których wiek lub choroba zmusiły do wyłączenia się z czynnego życia. Najbardziej chyba ofiarne w tej pracy są pie- legniarki z Zespołu Domu Pielę- gnarek oraz Liceum Medycznego. Sercem przywiązały się do swo- ich podopiecznych i bardzo czę- sto odwiedzają ich tylko dlatego, by porozmawiać, dodać otuchy, rozproszyć smutki, lub przygłę- bienie. Okazywana w ten sposób serdeczność 500 statym podopie- cznym PKPS na pewno uprzyjem- nia im schyłkowe lata życia.

Komitet prowadzi też ścisłą współpracę z Referatami Opie- ki Społecznej przy prezydiach DRN. Dzięki temu znacznie wzrósł ostatnio zakres opieki nad tymi, którzy jej najbar- dziej potrzebują. Finansowo bowiem pomagają przede wszystkim referaty, a potrze- bne usługi świadczy komitet. Łącznikami zaś między tymi dwoma instytucjami, a podopiecznymi są opiekunowie spo- łeczni. Niestrudzeni w swej działalności zabiegają oni o pomoc dla ludzi starszych lub chorych.

Dzięki pełnemu zaangażo- waniu i ofiarności ludzi dzia- łających w PKPS powstały w Poznaniu dwa Kluby Przyja- ciół Starego Człowieka: na Starym Mieście i na Wildzie. Oba przejawiają dużą aktywno- ść. To właśnie w nich orga- nizuje się rozmaite imprezy, umila popołudnia występami artystycznymi lub pogadan- kami. Kluby stały się przysta- nią dla wielu samotnych osób lub takich, którzy w domu swoich najbliższych nie znaj- dują rodzinnego ciepła.

Na rozszerzenie swej działal- ności w Poznaniu Komitet wy- dał w ciągu trzech minionych kwartałów tego roku dwa mi- liony złotych. Na ten sam cel dzielnicowe referaty opieki społecznej, przeznaczyły w br. około 10 mln zł. To znaczne kwoty. Świadczy one wyraź- nie o tym, że w Poznaniu wie- le osób potrzebuje pomocy i opieki. Pomoc ta może być je- szcze bardziej wszechstronna, jeśli do grona osób działają- cych społecznie dołączą nowi ochotnicy.

ANNA SIEKIERSKA

Przed kilkoma dniami za- padła ostatecznie decy- zja o elektryfikacji linii kole- jowej Poznań—Wrocław jesz- cze w bieżącym planie 5-let- nim. Roboty rozpoczną się na początku 1968 roku.

Elektryfikacja wspomnia- nej trasy trwać będzie dwa la- ta. Ponieważ dla linii tej dłu- gości cykl budowy powinien wynosić 3 lata, zdecydowano prowadzić prace równocześnie z dwóch stron — od Poznania i od Wrocławia. Nasza DOKP nadzorować będzie budowę li- nii z Poznania do Rawicza, a druga część trasy przypadnie dyrekcji wrocławskiej. W związku ze skróceniem czasu budowy, będzie się ją prowa- dziło jednym ciągiem, a nie — jak to było na linii Poznań — Warszawa — odcinkami.

W okresie elektryfikacji nie należy się spodziewać dużych zmian na tej linii. PKP będą

W 1970 roku — elektrycznym do Wrocławia

■ Skrócony cykl budowy ■ Modernizacja dworców ■ Wygodniejsze pociągi

kładły główny nacisk na jak najszybsze ustawienie słupów i zawieszenie przewodów. Do- piero potem można będzie za- jąć się gruntowną moderniza- cją dworców i przystanków. W opracowaniu znajduje się program takiej przebudowy. Inwestycje dodatkowe nie mają kolidować z prowadzo- nymi robotami elektryfikacyj- nymi.

Nie znaczy to, że w okresie elektryfikacji na dworcach linii Poznań—Wrocław nie będzie się nic robiło. Prawie wszystkie pe-

rony otrzymają nową nawierz- chnię, krawężniki i bardziej niż dotychczas gustowne ogrodzenia. Przebudowany też zostanie budy- nek dworcowy w Lesznie, podob- nie jak to przeprowadzono już w Ostrowie. Poznaniaków na pew- no zainteresuje wiadomość, że w latach 1970—71 całkowitemu prze- obrażeniu ulegną dworce w Pu- szczykowie i Puszczykowie. Dzię- ki temu nasze letniskowe miejscow- łości zyskają na wyglądzie. Zwiększy się też przepustowość tych stacji.

Pewnym wyprzedzeniem ro- bót elektryfikacyjnych będzie całkowita przebudowa spłotu torów w rejonie Dębca. Już w przyszłym roku rozpocznie się prace mające na celu umoż- liwienie przeprowadzenia tam- tędy trakcji elektrycznej. Przy okazji warto by chyba załatwić ostatecznie sprawę przejść dla pieszych. Jeżeli nie ma śród- ków na budowę podziemnych przejazdów lub wiaduktów, trzeba chociaż pozostawić przejścia dla pieszych na wszystkich skrzyżowaniach ulic z torami. Mam nadzieję, że władze miejskie, wspólnie z DOKP, znajdą właściwe roz- wiązanie tego problemu.

Z niecierpliwością czekają na elektryfikację linii Poznań—Wro- cław mieszkańcy Lubonia, Mosi- ny, Kościana i innych miejscow- ości wzdłuż tej trasy, którzy doje- dzają do Poznania. Według za- pewnień DOKP, po zakończeniu elektryfikacji wprowadzone zo- staną na tę trasę szybkie pociągi elektryczne, które w lepszych niż dotychczas warunkach będą do- woziły ludzi do pracy. Niestety, trzeba poczekać na tę innowację do końca 1969 roku. Istniał pro- jekt, żeby już po doprowadzeniu trakcji do Kościana wprowadzić tu elektryczne pociągi podmiejs- kie. Nie jest to jednak możliwe z przyczyn technicznych. Jedyn- ym udogodnieniem wcześniej- szym będą dwa pociągi dziennie (rano i w godzinach popołudnio- wych) na odcinku Poznań—Osowa Góra. Wprowadzenie większej licz- by takich składów skompliko- wałoby roboty prowadzone w sa- mym węźle poznańskim. (st)

Popularność serów klinkowych

Przed sklepami MHD przy Placu Wolności 10 i ul. Dzier- żyńskiego 19 spotkać można dość często kolejki klien- tów, chcących zaopatrzyć się w tzw. ser klinkowy, wyra- biany w Szkolnym Zakładzie Mleczarskim we Wrześni.

Ser ten jest smaczny, toteż dzienna dostawa w granicach około 300 kg, którą otrzymu- je np. sklep przy Placu Wol- ności, rozchodzi się szybko. W związku z szybko rosną- cym zapotrzebowaniem na produkcję podobnego gatunku serów nastawiono również Spółdzielnie Mleczarskie w Wolsztynie i Kostrzynie, któ- re dostarczają ich codziennie do Poznania około 1.800 kg.

Jak wynika z informacji Okręgowego Oddziału Central- nego Związku Spółdzielni Mle- czarskich w Poznaniu, w przy- padku dalszego wzrostu zapo- trzebowania Związek urucho- mi produkcję serów klinko- wych także w innych mleczar- niach. Niezależnie od tego rea- lizowany jest program rozsze- rzenia produkcji najbardziej poszukiwanych gatunków se- rów i wzbogacenia ich asorty- mentów. (b)



TECHNIKA

Kazimierz Jurkiewicz „Konser- wacja statku”. WM, str. 164, zł. 30. Zygmunt Starowicz „Poradnik montera chłodniczego” WPLiS, str. 258, zł. 27. Piotr Reut „Normy techniczno- eksploatacyjne w transporcie sa- mochodowym” WKiŁ, str. 124, zł. 8. Czesław Marchaj „Teoria żeglo- wania”. SiT, str. 474, zł. 60.

INNE

„Przepisy celne dla osób wyje- dzających za granicę i otrzymu- jących paczki z zagranicy”. WP, str. 206, zł. 15. „Młodzież w pięciolatce”. Iskry, str. 182, zł. 8. „Pomniki walk i męczeństwa 1939 — 1945, Ziemia Opolska”. SiT, zł. 12. W. Dogiel „Zoologia bezkręgow- ców” (podręcznik zastępczy dla studentów wyższych szkół rolni- czych). PWRiL, str. 412, zł. 67. W. S. Tłuchlin „Psychika a cy- bernetyka”. KiW, str. 132, zł. 18. Roman Jurys „Co? Gdzie? Kle- dy? — Zagadki z historii”. WP, str. 154, zł. 15.

Praca

Pomocnika kominarskie- go przyjmie. Leske, Gro- dzisk Wlkp., ul. Poznań- ska 34. 16799p

Potrzebna pomoc do dwój- ka osób. Marchewskiego 50c m. 2. Złogostenia po 13. Lłmanowska. 35819g

Dwie księgowo operator- ki maszyn księgowych — przyjmia bracie biurową w godzinach popołudnio- wych. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 35984g.

Kupno

Kupię balans 3—5 t na- cisku, blachę — taśmę sta- łową sprężystą 0,4 — 0,5 mm. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 35992g.

Wózek głęboki nowoczes- ny. sprzedam. Kwiatowa 10 m. 4. 35897g

Sprzedam akordeon „Welt- meister” 120 basowy. Po- znań, — ul. Podolańska 52h/15 m. 11. 35890g

W dniu 13 listopada 1966 r. zmarł nagle mój ukochany mąż, nasz ojciec, brat i szwagier, śp. inż. Leśnictwa

Antoni Szczepanek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 15.15 z kaplicy cmentarnej w Puszczy- kowie.

Pograżona w smutku ZONA z RODZINĄ Puszczykowo, Rządowa 11. 36593g

Dnia 14 listopada 1966 r. zmarł nagle, namaszc- zony Olejami św., nasz najukochańszy ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 81, śp.

Stanisław Klatkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała przy ul. Bluszczejowej.

W ciężkim smutku pograżona DZIECI i RODZINA Poznań, ul. Dzierżyńskiego 297. 36625g

Dnia 12 listopada 1966 r. zmarł nagle, mój najdroższy i najtroskliwszy mąż, przeżywszy lat 74, śp.

Stefan Winter

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Juniko- wie.

W ciężkim smutku pograżona ZONA z RODZINĄ Poznań, ul. Ratajcza 11/13. 36650g

Dnia 14 listopada 1966 r. zmarł, opatrzony Sa- kramentami św. mój najukochańszy mąż, ta- tuś, ukochany brat, szwagier i wujek, prze- żywszy lat 45, śp.

Tadeusz Badaszewski

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17 bm. o godz. 14.40 z kaplicy cmentarnej na Juniko- wie.

W głębokim smutku pograżone ZONA z CÓRECZKĄ i RODZINĄ Poznań, ul. Ułańska 8 m. 7. 36660g

Dnia 14 listopada 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. na- sza nieodżałowana, najdroższa Mamusia, naj- lepszy Przyjaciel, śp.

Leokadia Włodarczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 listopada 1966 r. o godz. 13.30 z kaplicy cmentarnej św. Jana Vianney na Solcu, nabożeństwo żałobne odbędzie się 17 listopada 1966 r. o godzinie 8 w kościele parafialnym na Solcu,

o czym zawiadamiają pograżone w głębokim żalu i smutku CÓRKI z RODZINĄ 36607g

Dnia 14 listopada 1966 r. po długiej i cierpli- wie znoszonej chorobie zakończył swój pra- cowniczy żywot w 82 roku życia, opatrzony Sa- kramentami św., nasz ukochany ojciec, teść i dzie- dek, śp.

Andrzej Ochocki

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 listopada 1966 r. o godz. 14.15 z kaplicy cmentarnej na Juniko- wie,

o czym zawiadamia w smutku pograżona RODZINA 36615g

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarł pracownik na- szego Zakładu — jubilat

Leonard Patelski

W Zmarłym straciłmy długoletniego, su- miennego pracownika i serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA DYREKCJA — WSPÓŁPRACOWNICY Wielkopolskich Zakładów Teletechnicznych „Teletra” w Poznaniu K8371

Dnia 12 listopada 1966 r. zmarł nagle w wieku lat 30, ukochany jedyny syn, najdroższy mąż i tatuś, śp.

Wiktor Springer

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W nieutulonym smutku pograżeni RODZICE, ŻONA i CÓRECZKA Poznań, Grobla 19. 36603g

z domu Zbierańska, przeżywszy lat 61,

zmarła nagle w dniu 12 listopada 1966 r. we Wrocławiu, namaszczone Olejami św.,

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. o godz. 9 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona RODZINA 36632g

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarła nasza kole- żanka

Antonina Klempicka

W Zmarłej straciłmy ofiarnego pracownika i serdeczną koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16 bm. na cmentarzu na Junikowie o godz. 10.45.

RADA — P. O. P. — ZARZĄD oraz WSPÓŁPRACOWNICY Papierniczej Spółdzielni Pracy „System” Poznań K8342

Dnia 13 listopada 1966 r. zmarł

mgr inż. Antoni Szczepanek

pracownik Dyrekcji naszego Przedsiębiorstwa.

W Zmarłym straciłmy wypróbowanego i od- danego pracownika, kolegę i przyjaciela, który w ciągu wieloletniej współpracy był nam wzor- em i przykładem.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o go- dzinie 15.15 na cmentarzu w Puszczykowie.

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA Rodzinie Zmarłego składają: RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA PODSTAWOWA ORGANIZACJA PARTYZNA DYREKCJA i WSPÓŁPRACOWNICY „WIKLINA” Poznańskie Przedś. Wiklinarskie — Trzciniańskie PT — Poznaniu K8348

MUZEUM

Archeologiczne (Mielżyń- skiego 27/29) — g. 13—19. Historii m. Poznania — St. Rynek — g. 12—18. Historii Ruchu Robotni- czego (St. Rynek — Od- wach) — g. 10—18. Instrumentów Muzycz- nych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.

Kultury i Sztuki Ludo- wej (Mostowa 7) — godz. 10—15.

Narodowe (Al. Marcin- kowskiego) — g. 9—15. Militarium (Cytadela) — godz. 12—16.

Przyrodnicze (Świerczew- skiego 10) — g. 11—18. Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysława) — g. 10—15.

Wielkopolskie Muzeum Wojskowe (St. Rynek) — g. 10—15.

Wystawy

Galeria „Od nowa” (ul. Wielka 1) — Obrazy Ma- riana Bogusza — g. 17—22.

Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu — skiem 1840—1881” — godz. 10—18.

Pawilon Meblowy (Swa- rzędz, ul. Wrzesńska 32) — stała wystawa meblo- wa — godz. 9—17.

Klub MPiK (Ratajcza 59) — wystawa grafiki Zy- grunta Salaty — g. 10—20.

Pałac Kultury — „Ope- retka Poznańska w minio- ne 9—21 (w nocy — nagłe wypadki)” — g. 10—18.

Wojewódzka Stacja PR — (ulica Kościuszki 103), tel. 566-66.

Apteki: Al. Marcinkow- skiego 11 — czynna całą dobę.

Dziur nocny: Główna 53 i Starolecie 79.

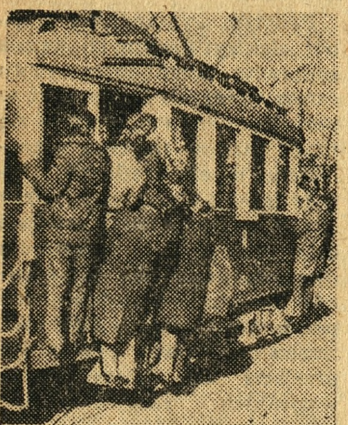
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grun- waldzka 248, tel. 672-414 — retka Poznańska w minio- ne 9—21 (w nocy — nagłe wypadki).

10 miesięcy - 31 zabitych

Na jezdniach Poznania nadal niebezpiecznie

Ciasno się robi w naszym mieście. Podczas gdy w 1965 roku na ulicach Poznania jeździło około 10.000 pojazdów mechanicznych, to na koniec ub. roku mieliśmy 41.914 pojazdów, a 30 czerwca br. — 44.636. Tak dynamiczny wzrost nie wpływa dodatnio na podniesienie bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W ciągu 10 miesięcy br. wydarzyło się w Poznaniu 471 wypadków drogowych tj. o 19 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Zginęło w nich 28 osób dorosłych (wzrost o 10) i troje dzieci (wzrost o 1). Ciężko rannych wśród dorosłych było 310



A tak też jeździmy tramwajem. Fot. — K. Przychodźki

(mniej o 3), natomiast dzieci 82 (mniej o 7). Dla uzupełnienia tej smutnej statystyki trzeba dodać, że w wypadkach zabitych zostało 340 pojazdów, a ogólne straty wynosiły ponad półtora miliona zł.

Biorąc pod uwagę zwiększenie się liczby pojazdów mechanicznych w ciągu roku wzrost (o 19) liczby wypadków nie jest tak bardzo niepokojący. Naturalnie życzylibyśmy sobie, aby nie było ich wcale, jednak chyba do czasu wynalezienia czegoś w rodzaju radarowych automatów, które będą bezbłędnie kierowały i hamowały pojazdy, liczba wypadków wzrastać będzie wraz z rozwijającą się motoryzacją.

INFORMUJEMY

Na prelekcję dr L. Gomolca pt. „Wielkopolskie grupy regionalne i lokalne nazwy ludności wiejskiej” zaprasza dzisiaj o godz. 19 Klub Turysty PTTK, St. Rynek 90.

Seminarium dla aktywu kulturalno-oświatowego Zarządu Dzielnicowego ZMS odbędzie się dzisiaj, 17 bm. i 18 bm. w Klubie Wolnej Myśli, ul. Woźna 12. Początek o godz. 9.

Na spotkanie z poezją radziecką zaprasza dzisiaj o godz. 18 Klub TPPR, ul. Ratajczaka 37.

Kolejny „Magazyn Przyrodniczy” Ligi Ochrony Przyrody wypieci dzisiaj prelekcja B. Dziabaszewskiego pt. „Pomóżmy zwierzętom”. Początek o g. 17 w Pałacu Kultury. Sala Błękitna. W programie także filmy oraz quiz. Zapisy na kursy przygotowawcze do szkół wyższych ogłasza Uniwersytet Robotniczy ZMS, ul. Szamarzewskiego 89. Informacji udzieli sekretariat w godz. 15-18, z wyjątkiem sobót.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej z dniem 10. XI. 1966 r. nastąpią sukcesywnie do 15. II. 87 r. dla ulic: Dzierżyńskiego (od Wólnej do Stadionu KKS Lech), Traugutta (od Rolnej do Fabrycznej), Wólnej, Bluszczyńskiej, Bzowej, Lipowej, pl. Lipowego, Wiśniowej. (M-7891)

Listopad 16 Sroda	Edmunda Słońce: 7.14-16.00
------------------------------------	--

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Wyzwolenie”; NOWY — g. 11 i 15 „Trzy białe strzały”; g. 19 „Trojanki”; OPERA — g. 19 „Trubadur”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 11 „Chochłowa muzyka”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10 „Billy Budd” (ang. 16 l.); g. 12.30 i 16 „Lampart” (włoski 14 l.); g. 19.30 seans zamk.: APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Arcylokaj” (franc. 14 l.); BALTYK — g. 10, 12.30, 15, 18 i 20.30 „Viva Maria” (franc. 14 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Strzelby Apaczów” (USA 11 l.); GONG — g. 10, 12 i 16 „Pechowiec na preri” (USA 12 l.); g. 18 i 20 „Dworek czterech dziewcząt” (weg. 16 l.);

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” A 16 XI 1966 Nr 272 (7079)

Wspólną pracę wzorowy porządek

W realizacji czynów społecznych coraz aktywniejszy udział biorą mieszkańcy domów spółdzielczych. Ostatnio lokatorzy osiedla „Wierzbak” (ul. Nad Potokiem) przepracowali społecznie ponad 2000 godzin, wykonując wiele prac na terenie przydomowym.

M. in. odgruzowali oni i wyrównali teren, zwieźli czarnoziem i posadzili około 1000 krzewów. Ponadto ustawili znaki drogowe i przygotowali miejsce pod lodowisko.

Wartość tych prac, łącznie z projektem technicznym terenów zielonych, który wykonała także społecznie mieszkanka tego osiedla inż. Teresa Lisiak, wyniosła do tej pory ponad 100 000 zł. Dalszym zamierzeniem lokatorów jest urządzenie placu zabaw i gier.

Niektórzy realizatorzy czynu społecznego na osiedlu, należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”, poświęcili na pracę po 50 godzin.

T. Łopalewski na Czwartku Literackim

„Uroki i niebezpieczeństwa tematyki historycznej” (z doświadczeń powieściopisarza) to tytuł gawędy czwartkowej autora wspomnień „Czasy dobre i złe” i powieści historycznej „Brzemień pustego morza” — Tadeusza Łopalewskiego. Spotkanie odbędzie się 17 bm., o godz. 19, w Pałacu Działkińskich. (na)

Uwaga renciści!

Dyrekcja MPK, mając na uwadze trudności, jakie sprawia ludzom starszym i chorym oraz inwalidom załatwienie formalności związanych z przedłużeniem na rok 1967 dotychczas posiadanych tzw. legitymacji inwalidzkich MPK na ulgowy przejazd, postanowiło ważność legitymacji inwalidzkich MPK na ulgowy przejazd środkami komunikacji miejskiej w Poznaniu wydanych w roku 1966 r. przedłużyć do roku 1967 bez dodatkowego przeproszenia. Nowe legitymacje inwalidzkich MPK będzie wydawało tylko tym osobom, które nabyły prawo do korzystania z nich w bieżącym roku. (na)

Przykre sąsiedztwo

Już od paru lat znajduje się przy ul. Szamarzewskiego 12 bar „Mazowiecki”. Bar jak wiele innych, tylko że nieco gorszego gatunku w tzw. architekturze wnętrza.

„Mazowiecki” odwiedzają przeważnie klienci o słabszej dyspozycji gotówkowej. Bo też rzeczywiście łatwo i tanio można się tam upić.

Idzie taki biedaczko do bufetu, prosi dla siebie i swoich dwóch kumpiów o trzy setki i trzy serki. O ile te pierwsze nie budzą najęcijszej zastrzeżenia co do ich wielkości, drugie wymagają delikatnej rączki, takie są bowiem małe. Nasi trzej pijacy nie przyszli zresztą do baru, aby jeść serki. Gola błyskawicznie setuchny. Teraz następny zmierza do bufetu po drugą kolejkę. Ale bez zakąski wódki w bufcie nie uświadczysz, więc ten na kogo przypada kolej zabiera talerzyk z serkami. Obsługa nalewa ponownie trzy setki. Zakąski nie trzeba, stoi przecież na stole. Pojawi się tu zresztą być może jeszcze nie jeden raz.

Przy narożniku ulic Wawrzyniaka i Szamarzewskiego stoi dość okazały dom. Odbiega on zewnętrznym wyglądem od szarych „czynszówek”. Jest jasny i bardziej nowoczesny. Mieszkają w nim studenci Akademii Medycznej. A że na uczelni tej trzeba uczyć się i dużo i rzetelnie, więc najęcijszą nauką trwa do późnych godzin wieczornych. Kiedy jednak zagłębi się w tzw. problem i zaczyna go pomału rozgryzać, nagle wieczorną ciszę przerywa pijackie wycie, mieszane co pewien czas z „mięsnym” słownictwem.

Dobrze jeśli się na tym kończy. Gorzej gdy do pokoju wpadnie kamień, skierowany tam ręką lobuza.

Kiedy pijakom pozostanie już w kieszeni po trzy złote z groszami na łebka, opuszczają gościnne progi baru „Mazowieckiego”. Ale apetyt mają na więcej. Nie prostszego, jak „utrwalić się” piwem. A piwo można nabyć w kiosku naprzeciw „Mazowieckiego”. Po takim dodatkowym zastrzyku przychodzi animusz. Każdy pijak jest odważny, szczególnie wtedy, gdy nie jest sam. Więc hulaj dusza... Okazji zresztą nie brak. Idące z albo do akademika studentki już nieraz doświadczyły kontaktów z pijakami bandami. Całe szczęście, że ulica dosyć luźna, do poważniejszych wybryków nie dochodzi.

Nasze studentki nie stać na jedzenie śniadania czy kolacji w „Merkurym”. Wobec tego najczęściej odwiedzają bary mleczne. Niestety, w pobliżu wspomnianego akademika nie takiego jednak nie ma. Najbliższe bary, to „Poranek” przy ul. Dąbrowskiego i „Miniaturka” przy ul. Matejki. Niejednej studentce po nocach śni się bar mleczny, który mógłby nazywać się „Mazowiecki”, a zamiast kiosku z piwem niejedna widzi kiosk „Cepeli”. Senna zjawia przynosi z sobą także widok spacerującego ulicą uśmiechniętego funkcjonariusza MO lub ORMO. I ten spokój w czasie nauki...

Niestety, przyjemny obrazek, jak każdy sen, szybko mija. Czyż jednak nie może zamienić się w rzeczywistość? JaMa

15, 17.30 i 20 „Bumerang” (pol. 14 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 „Transport z raju” (czeski 16 l.); g. 19.15 „Markiza Anglika” (franc. 16 l.); ZNICH (Zabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12 — 21 „Rzym — Watykan”.

RADIO

SRODA: PROGRAM I: Fala 1322 m. i UKF (do g. 18 i od 0.05 do 3) 69.74 MHz: 7.45 „Błękitna sztafeta”; 8.44 „Zawrotna kariera”; 9 Od melodii do melodii; 10 Fragmenty z muzyki; 11 Muzyka; 12 Muzyka; 13 Mel. rozrywk.; 13.20 P. Czajkowski — IV cz. — temat z wariacjami z III suitu orkiestrowej; 13.40 „Swojskie melodie”; 14 „List z Polski”; 14.15 Muzyka; 15.05 „Nasze spotkanie” — Czechosłowacja; 15.25 Mel. hiszpańskie; 15.31 Pieśni H. Wisniewicza, kompozytora okresu międzywojennego dwudziestolecia; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 16.30 Koncert dnia; 18.45 Kurs język. franc.; 19.10 „Wiejskie spotkania”;

W związku z coraz większą aktywnością mieszkańców Zarząd Spółdzielni „Osiedle Młodych” wprowadził od października br. książeczki czynów społecznych, w których odnotowuje się każdą wykonaną pracę. (a-o)

W teatrze

Niedobry zwyczaj zaczyna się wkradać na widownię naszych teatrów. Szczególnie panowie poczynają sobie nie najlepiej. Często bowiem zasiadają w teatralnych krzesłach w swetrach, pulowerach, w rozchlepanych koszulach (czasami też, niestety, „z przestarzałym” zarostem); jest w tym oczywiście sporo niedbalstwa, braku troski o wygląd zewnętrzny, ale i braku poszanowania dla instytucji kulturalnej, teatru i jego miłośników.

Zostawmy, panowie, te maskarady aktorom, którzy... robią to na pewno lepiej i to wtedy, kiedy powstanie taka konieczność związana z akcją na scenie. My natomiast pomyślimy o sobie, żebyśmy „nie odcinali się” od reszty publiczności, która odróżnia stadion sportowy od teatru.

Podjęmy zresztą zakład 1:100, że na weselisko czy chrzcinę, taki jeden z drugim niedbały wystrzeli nie się, „jak diabeł na Zielone Świątki” — w ciemny garnitur na nonironie z muszką à la Bing Crosby.

P. S. Na tak „ubranych” panów znajdują się sposoby w wytwornych lokalach rozrywkowych — albo ich się przy wejściu nie wpuszcza, albo jeśli im się uda w targać — stają się przedmiotem nie najlepszych spojrzeń otoczenia. A ranga teatralnej widowni w stosunku do dancingu nie wymaga chyba komentowania. (t)

Boks

Dwie porażki z Bułgarami

Ogromne zainteresowanie towarzyszyło drugiemu występowi bokserskiej reprezentacji Bułgarii w Polsce. Mecz, który odbył się w Gdańsku, przyniósł zwycięstwo Bułgarom 12:8.

Wyniki (na pierwszym mejsu pięściarstwa Bułgarii): Panajotow przegrał ze Skrzypczakiem, Sawow wypunktował Grajewskiego, Trajkow zwyciężył Kudę, Michajłow wygrał z Dasalem, Stojczew zwyciężył przez tko w trzecim starciu Trzpiecińskiego któremu pękł łuk brwiowy, Radew przegrał z Szymkowiakiem, Dojczew wygrał przez tko w drugim starciu z Ciuką (Polak był trzykrotnie liczony), Dzonew został wypunktowany przez Ptaka, Pietrow wygrał w trzecim starciu przez tko z Strylowskim, Pandow przegrał w pierwszej rundzie przez tko z Kubackim. Bułgarowi pękł łuk. Widzów ponad 3.5 tys. Walki w ringu prowadzili: Nikołow (Bułgaria) i Łaukedrey (Polska), na punkty — Donczew (Bułgaria), Kaczmarek (Polska) oraz na zmianę jeden z sędziów ringowych.

W miejscowości Lom (Bułgaria) odbyło się we wtorek rewanżowe spotkanie drugich reprezentacji bokserskich Polski i Bułgarii. Tym razem zwyciężyli Bułgarzy 8:6. Mecz ten rozegrano bez spotkań w wagach piórkowej, lekkiej, półciężkiej i ciężkiej, a w kategorii lekkosredniej Polak Siodła zwyciężył walkowerem, bowiem jego wyznaczony przeciwnik nie stawiał się na ringu.

W wadze muszej stoczono dwa pojedynki. W „pierwszym”, Rózek zwyciężył Bułgara Sztewera stosunkiem głosów 2:1 a w drugim — Bułgar Aleksandrow pokonał Nankoniecznego również stosunkiem głosów 2:1. Bułgar był dwa razy na deskach.

W wadze koguciej Czupik zwyciężył Bułgara Czetawata. Również i w tej walce werdykt sędziowski nie był jednomyślny.

Szachiści ZSRR nadal na czele

Na odbywającej się w stolicy Kuby XVII Olimpiadzie Szachowej odbył się w poniedziałek wieczorem tylko jeden mecz finału „A”. Było to przeniesione z drugiej rundy spotkanie dwóch najlepszych zespołów turnieju ZSRR i USA. Po dwóch zakończonych partiach prowadzenie objęli szachiści radzieccy 1.5:0.5.

W tabeli „A” prowadził nadal ZSRR — 25.5 pkt., (2 partie odłożone) przed USA — 24 pkt., (2) Jugosławia — 22.5 pkt., Węgrami — 22 pkt., CSRS — 20.5 pkt., oraz Argentyną i Bułgarią — po 20 pkt.

W finale „B” (o miejsca 15-28) rozegrano X rundę. Szachiści Polscy zmierzili się w niej z Indonezją i po dwóch zakończonych partiach prowadzą 2:0. W dokonywanym meczu z poprzedniej rundy Polacy ulegli ostatecznie Finlandii 1:3.

Na czele tabeli finału „B” znajduje się nadal Holandia 27 pkt. (2) przed Austrią — 25 pkt., Polską, Finlandią i Izraelem — po 22 pkt. (2) oraz Kolumbia — 20.5 pkt. (3).

Clay obronił tytuł

Około 35 tys. widzów asystowało w poniedziałek wieczorem w Houston (Stan Texas) pojedynkowi dwóch zawodowych pięściarzy amerykańskich wagi ciężkiej, Cassiusa Claya i Clevelanda Williamsa. Murzyn Cassius Clay obronił tytuł mistrza świata wagi ciężkiej wygrywając już w trzeciej rundzie. Sędzia Harry Kessler przerwał walkę po 7 min i 8 sek. Na początku 3 rundy Clay silnie trafił i jego rywal upadł na ring. Gdy arbiter przerwał liczenie Clay chciał walczyć dalej, ale Williams był „groggy” i został odesłany do narożnika. (t)

W lekkopółśredniej Jankow zwyciężył Polaka Modrzakowskiego, a w kategorii półśredniej Hajek został zdyskwalifikowany w spotkaniu z Bułgarem Trefnem. W wadze średniej Stańczykowski przegrał z Denczewem. (t)

dalekopisem

5:2 PRZEGRAŁA KADRA Przygotowująca się do tournée po Kanadzie, narodowa kadra naszych hokeistów, rozegrała we wtorek sparingowy mecz z reprezentacją Śląska. Kadrowicze doznali niespodziewanej porażki 2:5 (0:1, 1:2, 1:2).

PIERWSZE ZGŁOSZENIA Do Komitetu Organizacyjnego XX jubileuszowego Wyścigu Pokoju „Trybuna Ludu”, „Neues Deutschland” i „Rudeho Prava” wpłynęły dwa pierwsze zgłoszenia do tej imprezy. Zgłoszenia na desła Polski Związek Kolarski oraz Angielska Federacja Kolarska.

Anglicy podają w swoim zgłoszeniu, że kierownikiem ich drużyny będzie Ian Steel, który w 1952 r. triumfował na trasie Wyścigu Pokoju.

TOTEK PŁACI

W zakładach piłkarskich Totalizatora Sportowego na dzień 13 bm. stwierdzono: 2 rozw. z 12 traf. — wygr. po 66.568 zł; 37 rozw. z 11 traf. — wygr. po 3.598 zł; 404 rozw. z 10 traf. — wygr. po 329 zł.

W zakładach Toto-Lotka z dnia 13 bm. stwierdzono: 6 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 356.227 zł; 210 rozw. z 5 traf. zwykły. — wygr. po 10.177 zł; 11.655 rozw. z 4 traf. — wygr. po 275 zł; 215.626 rozw. z 3 traf. — wygr. po 14 zł.

AMERYKA PŁN. — EUROPA W SIERPIEŃ 1967 R.

W Nowym Jorku podano do wiadomości, że pierwsze spotkanie lekkoatletyczne Europa — Ameryka Płn. odbędzie się w dniach 9-10 sierpnia 1967 r. w Montrealu. Program zawodów przewiduje wszystkie konkurencje olimpijskie z wyjątkiem chodów, maratonu i wielobojów. W programie jest jedna sztafeta kobieca 4x100 m i dwie sztafety męskie 4x100 m i 4x400 m.

NOWICKI I LEWANDOWSKI W STOŁECZNEJ LEGII

Dwaj młodzi reprezentanci Polski, nadzieje naszego tenisa Tadeusz Nowicki (MKT Łódź) i Bronisław Lewandowski (Sopotek KT) rozpoczęli służbę wojskową w stolicy. Podczas odbywania swej wojskowej powinności będą oni występowali w barwach warszawskiej Legii. (t)

każdego

● Tenisiści Indii pokonali w meczu dyskretnym finale Pucharu Davisa drużynę NRF 3:2.

● 27 członków liczy klub najslabiejzych ludzi świata. Zresztą są w nim sztagiści, którzy w trójboju olimpijskim uzyskali wyniki powyżej 500 kg. Pierwszy na liście jest rekordzista świata Jurij Wasow — 580 kg. W gronie najlepszych jest 12 reprezentantów ZSRR i 8 Amerykanów. Dwóch z nich — Bednarski i Schemansky — są polskiego pochodzenia.

● Międzypaństwowe spotkanie gimnastyczek Rumunii i NRD, które odbyło się w Bukareszcie, wygrały Rumunki w stosunku 168.20:188.05 pkt.

● Piłkarze ręczni Rumunii pokonali drużynę Czechosłowacji w Bratysławie 15:11.

● Mistrzowska drużyna CSRS w koszykówce kobiet — Spartak Praga zwyciężyła w Ankarze, w zawodach o Puchar Europy, mistrza Turcji, zespół Gazi Egitim 70:25.

powracam”; 18.30 Beethoven — Menuety towarzyskie — gra Pozn. Ork. Smyczkowa pod dyr. J. Miodziowskiego; 18.45 „W dewizowym kregu”; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 „R. H. Inżynier” słuchowisko; 20.30 Muz. tan.; 21.40 Nowości Polskiego Wydawn. Muzycznego; 22.10 Gra Ork. Pierre Sommersa; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 „Nauka w służbie pokoju”; 22.55 Międzynar. trybuna kompozytorów — Paryż; 23.30 Muz. rozrywk. i tan.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8, 10, 12, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

SRODA: 10 — „Skradzione ikony” film z serii „Baron”; 10.55 — 11.25 Wychowanie obywatelskie — Klasa VIII; 15.55 — 33 lekcja język. rosyjskiego; 16.20 — „Przypominały, radziły”; 16.30 — PKF; 16.40 — „Upiór” — film rozrywk.; 16.55 — Wiadomości; 17 — Program dla dzieci — „Pan Półka i spółka” — w roli głównej — T. Bartosik; 17.20 — Dla młodych widzów — „Jak zostaliśmy poszukiwaczami skarbów”; 17.35 — „Nie tylko dla pań”; 17.55 — Wszelchnia TV — „Świat grafiki” z cyklu — „Jak patrzeć na dzieło sztuki”; 18.25 — „Francuskie melodie rozrywkowe” — film; 18.45 — „Dobry wieczór — jak minął dzień”; 19.20 — Dobranoc i dziennik; 20 — „Filmy amatorskie”; 20.15 „Skradzione ikony” — film z serii — „Baron”; 21.05 — Magazyn „Światowid”; 21.35 — „Uszko” — opera — oparta na tematach japońskich — kompozytor Tadeusz Paciorekiewicz; 22.20 — Dziennik.

TV zastrzega sobie prawo do zmian.